ROK XIX KRAKOW, SOBOTA 25. KWIETNIA 1914 ROKU NR 17.

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRYI:
rocznie 4·— K., półrocznie 2·— K., kwartalnie 1·— K.
ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor. Prenumeratę płaci się z góry.
Niepieczętowane reklamacye w państwie austryackiem wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.
TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTĘ

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ". — PSALM 126.

PRENUMERATĘ oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adr.
Redakcya „PRAWDY" w Krakowie, ul. Stolarska 6
Biuro redakcyi otwarte codzienie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.
OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halerzy. Nadesłane: za wiersz 50 halerzy. Przy kilkorazowem ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Adam hr. Gołuchowski.

Kraj nasz nową a ciężką poniósł stratę. We środę 15-go kwietnia o godzinie 9-tej wieczorem zmarł nagle na udar sercowy w swojem mieszkaniu we Lwowie marszałek krajowy Adam hr. Gołuchowski. Niedługo wprawdzie dzierżył on buławę marszałkowską, bo tylko niespełna lat dwa, jednakże w ciągu tego krótkiego czasu zajął tak wybitne w kraju stanowisko, i tak ważnych dokonał rzeczy, marszałkostwo jego splotło się z tak doniosłym faktem historycznym, iż będzie ono zawsze wprost epokowe posiadało znaczenie. Urodzony w r. 1855 był ś .p. marszałek synem hr. Agenora Gołuchowskiego, niegdyś trzykrotnie namiestnika Galicyi, ministra i w ogóle jednego z najznakomitszych mężów stanu, jakich Austrya, a z nią i kraj nasz posiadał. — Starszy brat ś. p. marszałka, który otrzymał imię ojca, poświęcił się zawodowi dyplomatycznemu, a powołany w r. 1895 na jedno z najwyższych stanowisk, na ministra spraw zagranicznych, kierował niem przez lat dwanaście. Młodszy brat Adam poświęcał się pracy w kraju. Odziedziczywszy znaczne po ojcu dobra tuż nad rosyjską granicą, oddał się z zapałem zawodowi gospodarza. Majątek Husiatyn nie tylko świetnie zagospodarował, ale także powiększył znacznie jego wartość przez podniesienie uprawy roli, przez założenie fabryki krochmalu i przez inne jeszcze wkłady i zarządzenia. —

Sława jego jako znakomitego gospodarza i administratora, wkrótce też po kraju rozchodzić się zaczęła. Zaczęto go powoływać do służby publicznej, którą rozpoczął, jako marszałek powiatu Husiatyńskiego. Już na tem skromnem stanowisku, zdobył sobie ś. p. Adam hr. Gołuchowski powszechne uznanie, głośne przez swój wielki takt i umiarkowanie. Ceniono go też wysoko zarówno w obozie polskim jak i rusińskim, powiat zaś przez niego zarządzany zasłynął wkrótce ze swoich wzorowych urządzeń. Przybyło sporo doskonałych dróg w mieście Husiatynie powstał wielki szpital, niewątpliwie jeden z najświetniej w kraju urządzonych, do jego zaś budowy sam marszałek powiatu znacznemi przyczynił się funduszami.

Powołany w czasie ciężkich przesileń finansowych do rady nadzorczej, a później na prezesa banku hipotecznego we Lwowie oddał ś. p. hr. Gołuchowski także tej instytucyi olbrzymie usługi. Jego przezornemu kierownictwu zawdzięcza Bank hipoteczny w znacznej mierze to, że stał się dzisiaj tak potężną instytucyą finansową. W życiu parlamentarnem brał ś. p. marszałek udział od dawna. Przez szereg lat wybierał go na posła swojego do sejmu lud rusiński. Mandat ten stracił dopiero w roku 1908 skutkiem brutalnej agitacyi dzisiejszego członka wydziału krajowego, ukraińca Kiweluka. Odtąd wybierała go do sejmu większa własność okręgu czortkowskiego.

Do parlamentu w Wiedniu wszedł w roku 1885 i zaciadał tam przez lat 12. Po wprowadzeniu w roku 1907 głosowania powszechnego o mandat się nie ubiegał. Dopiero znowu w r. 1911 zasiadł na nowo w Radzie państwa. W Kole polskiem zajmował zawsze stanowisko wybitne, wszyscy cenili wysoko jego wytrawność, umiarkowanie, spokój i wielkie w sprawach politycznych doświadczenie. Pod względem przekonań politycznych należał ś. p. Gołuchowski do odłamu wschodnio-galicyjskich konserwatystów, czyli autonomistów jak ich zwykle nazywają. Gdy przed dwoma laty ś. p. marszałek hr. Badeni postanowił skutkiem zachwianego zebrania się usunąć, oczy wszystkich w kraju polityków zwróciły się na hr. Adama Gołuchowskiego, jaka na jego następcę, bo sam do tej pierwszej w kraju posady się nie garnął, czuł wielką odpowiedzialność, jaką na siebie przyjmuje, ostatecznie jednak uległ prośbom i namowom. Dnia 15 czerwca 1912 ogłosił

dziennik urzędowy nominacyę hr. Adama Gołuchowskiego na Marszałka Galicyi.

Te dwa lata, w ciągu których stał na czele krajowej autonomii były nad wyraz trudne i ciężkie. Chodziło o przeprowadzenie reformy wyborczej do Sejmu. Jakie były jej losy wiadomo. Gdy w marcu roku 1913 zagajał sejm, to oświadczył ś. p. marszałek z całą szczerością i otwartością, że nie zapoznaje trudności zadania, którego się podjął, przyznał, że projekt ordynacyi wyborczej, opracowany przez większość ówczesnej komisyi pod wpływem namiestnika Bobrzyńskiego wcale go nie zachwycał. Gdy projekt upadł, to zaraz zabrał się do pracy, aby doprowadzić do zgody wszystkich stronnictw w Sejmie i na takiej dopiero podstawie umożliwić przeprowadzenie reformy wyborczej. Starania jego szczere, uczciwe, a bezinteresowne uwieńczył też w nowym sejmie skutek pomyślny. W dniu 14 lutego 1914 uchwalił sejm na dwóch posiedzeniach niemal jednomyślnie ustawę wyborczą i zmianę ordynacyi krajowej. Skoro się to stało, zaraz śp. marszałek dołożył wszelkich starań, aby Sejm zabrał się do pracy i odrobił zaniedbania lat poprzednich. Słusznie też można powiedzieć, że dalsze trzy tygodnie obrad sejmowych po uchwaleniu reformy należało do najpracowitszych, jakie wogóle historya sejmu galicyjskiego wykazuje. Uregulowano budżet krajowy, uchwalono pomoc z powodu klęsk elementarnych, załatwiono sprawę poprawy bytu nauczycieli ludowych i tworzenia nowych szkół średnich, przeprowadzono rozprawy nad emigracyą i nad wielu innemi jeszcze ważnemi dla kraju zagadnieniami. Marszałek z podziwienia godną wytrwałością przewodniczył obradom nieraz po dziesięć godzin dziennie, łagodząc swoją powagą i wyrozumiałością częstokroć bardzo wzburzone namiętności. Gdy zaś sesya dobiegała kresu wyraził nadzieję, że się sejm po świętach Wielkanocnych znowu zbierze, celem załatwienia jeszcze dalszych spraw dla kraju bardzo żywotnych. — Niestety, nadzieja ta już się nie urzeczywistni. Marszałek Gołuchowski już więcej sejmowi przewodniczył nie będzie. Pierwszym z jego grona po świętach, ubył on właśnie, on, który sejmowi z takiem przewodniczył powodzeniem.

Marszałkowstwo Adama Gołuchowskiego było krótkie, ale pozostanie epokowem. Z nazwiskiem jego będzie na zawsze połączone wielkie dzieło rozszerzenia praw ludu wiejskiego tak polskiego, jak ruskiego i przypuszczenia tego ludu do udziału w rządach kraju, jako zupełnie równouprawnionego, czynnika.

Za szczególną także zasługę godzi się marszałkowi Gołuchowskiemu poczytać, że zerwał z systemem polityki Badeniowskiej, który to system pragnął usilnie utrwalić namiestnik Bobrzyński. Jako człowiek na wskróś prawy i sprawiedliwy był Adam Gołuchowski wrogiem wszelkiego naruszania w życiu publicznem tak zasad moralnych jak i porządku prawnego. Dobra też po nim pozostanie pamięć!

Co słychać w świecie?

AUSTRO-WĘGRY.

Zjazd w Abbazyi.

W pierwszym tygodniu po świętach odbył się zjazd ministrów spraw zagranicznych austryackiego z włoskim, hr Berchtolda i markiza San Giuliano w Abazyi. Obaj dyplomaci konferowali pilnie przez parę dni, a w chwilach wolnych odbywali wycieczki morzem i lądem, nie zbywało też na rozmaitego rodzaju festynach. Telegramy doniosły, że w czwartek 16-go odbyli obaj ministrowie aż dwie konferencye, w których brali udział także ambasadorowie austryacki w Rzymie i włoski w Wiedniu. Głównym przedmiotem narad była Albania. Nadeszły bowiem stamtąd nowe niepokojące wiadomości. Radzono również nad handlowo-polityczną i wojskową organizacyą Albanii. Dalsze obrady toczyły się w piątek i w sobotę. Przedmiotem miało być przyznanie Austryi pewnego udziału w wyzyskowaniu handlowem Azyi Mniejszej. Włochy uzyskały mianowicie w tem ogromnem kraju dla siebie pewne koncesye od rządu tureckiego. Otóż chodzi teraz o to, aby i Austrya mogła z tego korzystać. W Austryi zwrócono uwagę na bardzo piękną i bogatą niegdyś prowincyę, znaną już w starożytności pod nazwą **C y l i c y i**, a położoną naprzeciw wyspy Cypru. Cylicya ma około 40.000 kilometrów kwadratowych powierzchni, ludności zaś tylko 400 tysięcy. Są tam olbrzymie lasy, bogate pokłady różnych kruszczów, ziemia jest bardzo urodzajna, a klimat wielce korzystny. W mieście Adalii utworzył tam teraz rząd austryacki konsulat, a na przeprowadzenie studyów, wyasygnował pół miliona koron. Chodzi więc teraz oto, aby sobie tam Austrya i Włochy nie przeszkadzały, lecz działały wspólnie. Oprócz takich spraw były jedna, zdaje się poruszone w Abacyi także wewnętrzne sprawy austryackie. Markiz San Giuliano, przedstawił hr. Berchtoldowi, iż ze względu na obopólną przyjaźń byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby Austrya zaspokoiła życzenia swoich włoskich poddanych dotyczące utworzenia włoskiego uniwersytetu w Tryeście. O zjeździe w Abacyi, ukazał się już urzędowy komunikat, który stwierdza zadowalające wyniki zjazdu i aświadcza, że obaj ministrowie są zdecydowani w porozumieniu z Niemcami, zmierzać do coraz żywszego ukształtowania serdecznych stosunków między obu państwami. Cokolwiekby zaszło Austro-Węgry i Włochy będą postępować zawsze solidarnie. Markiz San Giuliano opuścił Abacyę w sobotę wieczorem.

Delegacye.

Dnia 28 kwietnia zbierają się w Budapeszcie delegacye. Dzienniki już teraz żywo zajmują się pytaniem, jakie stanowisko zajmą wobec rządu różne austryackie stronnictwa. Mówią też o tem także, że w czasie trwania obrad delegacyjnych, będą się toczyły poufne narady tak w sprawie ugody czesko-niemieckiej, jak i uruchomienia Rady państwa. Prezesem delagyi austryackiej, wybrany będzie czeski członek Izby panów hr. Sylva Taruca, a wiceprezesem dr. Juliusz Leo. W czasie rozpraw nad poli-

tyką zagraniczną, byłoby też rzeczą wielce pożądaną, aby członkowie Koła polskiego poruszyli sprawę polską i zechcieli omówić obecne położenie narodu polskiego. Jeżeli sami nie skorzystamy ze sposobności, jaka nam się nadarza, i sami za sobą się nie ujmiemy, to kto ma się za nami ująć?.

Galicya.

Skutkiem niespodziewanej śmierci marszałka hr. Gołuchowskiego, wysunęły się na pierwszy plan naszej polityki krajowej różne kombinacye, dotyczące obsadzenia naczelnych posad. Pisma wiedeńskie donoszą, że kandydatów na marszałkostwo jest moc. Wymieniają między innymi konserwatystę posła Niezabitowskiego, który był referentem reformy wyborczej, dalej Stańczyka hr. Stanisława Mycielskiego, dalej ks. Pawła Sapiehę, ks. Witolda Czartoryskiego, hr. Leona Pinińskiego, wreszcie co jest najciekawsze, także dra Juliusza Leo. Podobno w kołach tak zwanych miarodajnych, miało w ostatnich czasach zapanować zapatrywnie, że marszałkiem powinien zostać demokrata. Zdaje się, że dr. Leo wolałby zostać ministrem, ale od biedy, to wreszcie przyjąłby może na jakiś czas marszałkostwo. Chodzi mu bowiem o to, aby się już raz wydobyć z Krakowa, gdzie stanowisko jego staje się coraz trudniejszem. Z końcem kwietnia nadchodzą wybory do Rady miasta Krakowa. Dr. Leo należy do tych radców, którzy muszą się poddać nowemu wyborowi, nie wie więc co ma z sobą zrobić, czy ponownie kandydować, czy też kandydaturę porzucić z powodu posunięcia się na wyższe stanowisko. We czwartek 23 kwietnia ma się też odbyć w Wiedniu posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego. Przedmiotem obrad ma być właśnie sprawa obsadzenia stanowiska marszałka, tudzież uzupełnienia gabinetu przez ministrów rodaków. Wątpić należy, czy do tego teraz przyjdzie, rząd bowiem ma jeszcze zamiar wydać cały szereg rozporządzeń, których żaden parlamentarzysta polski podpisać nie zechce. Jako kandydata na ministra dla Galicyi, wymieniają obok dra Lea także jeszcze dra Rosnera. Kandydata na ministra skarbu z Koła polskiego, na razie dzienniki jeszcze nie wymieniają.

Dotychczasowi marszałkowie galicyjscy.

Z powodu śmierci hr. Gołuchowskiego, warto przypomnieć ilu i jakich marszałków, miała Galicya, od czasu zaprowadzenia konstytucyi.

Pierwszym marszałkiem krajowym był Leon ks. Sapieha od roku 1861 — 1875. Wielki patryota i męczennik za sprawę narodową, dzielny żołnierz a przytem jeden z najmądrzejszych polityków, jakich Polska miała. Drugim marszałkiem był hr. Alfred Potocki. Urzędował krótko (1875), zamianowany bowiem został namiestnikiem, ustąpił więc miejsca, Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu. Ale i on po roku (1876) usunął się, a gdy w r. 1876wybrano nowy Sejm, marszałkiem jego został pierwszy z młodszego pokolenia Ludwik hr. Wodzicki (1877 — 1880). Gdy on po trzech latach zamienił marszałkostwo na znacznie intratniejszą posadę gubernatora Laenderbanku, przyszedł po nim pierwszy marszałek z mieszczańskiego stanu., dr. Mikołaj Zyblikiewicz, który urzędował przez lat pięć od 1881 — 1886 r. Jego miejsce zajął potem na lat cztery hr. Jan Tarnowski z Dzikowa (1886 — 1890). Potem przyszedł ks. Eustachy Sanguszko 1890 — 1895, wreszcie hr. Stanisław Badeni, który piastował godność marszałka dwukrotnie, raz od r. 1895 do 1901, a drugi raz w latach od 1903 — 1912. Był on więc marszałkiem najdłużej ze wszystkich, bo razem lat 15. W czasie między 1901, a 1902, marszałkiem był hr. Andrzej Potocki i gdy on został namiestnikiem, wrócił hr. Badeni. Ostatnim, a więc dziesiątym z rzędu marszałkiem krajowym, był przez lat dwa 1921 — 1914 hr. Adam Gołuchowski.

Albania.

Nowe państewko z wielkiemi ma do czynienia kłopotami. Najgorszą jest okoliczność, że Albania nie posiada jeszcze zorganizowanego wojska, skutkiem czego nie może stawić czoła Grecyi i zgnieść powstania Epirotów. Gdyby rząd albański posiadał choć 10.000 regularnego wojska, toby sobie z powstańcami szybko poradził. Ale cóż, kiedy tego wojska niema, mocarstwa zaś, wytknęły Albanii jej granice, teraz wojskowo bronić tych granic nie chcą. Nie ma więc innej rady, tylko trzeba czekać i prowadzić z powstańcami układy. Wprawdzie Essad pasza obowiązuje, się zebrać 26.000 wojska, ale rząd albański jemu nie ufa, zresztą jest on w Epirze znienawidzony, nie zdołałby przeto powstania stłumić. Także podobno stosunek nowego księcia do swoich poddanych pozostawia niejedno do życzenia. Myzułmańscy Albańczycy mają być oburzeni na swojego księcia, że posiada tylko jedną żonę, i ofiarują mu córki najznakomitszych rodów na żony dalsze. Ale jak mówią, to księżna albańska, założyła stanowczy protest przeciw tego rodzaju projektom.

WŁOCHY.

Wielki strajk kolejarzy.

Od kilku tygodni czynią kolejarze włoscy wielkie przygotowania do powszechnego strejku. Już sama zapowiedź tego strejku powoduje wielkie straty dla Włoch, liczni bowiem podróżnicy opuszczają na gwałt kraj słońca i ciepła z obawy, aby nie zostali odcięci od swojej ojczyzny. Chodzi kolejarzom o poprawę bytu. Rząd włoski oświadczył, że na początek nie może dać więcej, jak 15 milionów lirów rocznie. Ale włoskie radykały i tamtejsi socyaliści powiadają: „albo wszystko, albo nic". Umiarkowani przywódcy wprawdzie przestrzegają przed strejkiem przewidując klęskę taką samą, jaką już kolejarze ponieśli przed kilku laty, rząd bowiem powołał ich do wojska i kazał pełnić służbę pod zagrożeniem praw wojennych. Dzienniki włoskie piszą, że kolejarzom, mogłoby państwo przyjść z wydatniejszą pomocą, gdyby nie musiało utrzymywać olbrzymiej rzeszy urzędników, z których $^1/_3$ część poprostu nic nie robi. We Włoszech kto tylko może, garnie się do urzędów, aby brać pensyę, a mało robić. Podobnie jak u nas! Biurokracya wszędzie staje się istną klęską państw i narodów.

FRANCYA.

Trójprzymierze a trójporozumienie.

We Francyi zaczyna objawiać się pewnego rodzaju niezadowolenia z tego, że porozumienie Francyi, Anglii i Rosyi nie jest takie zwarte i ścisłe jak przymierze Austryi, Włoch i Niemiec. Dzienniki francuskie rozpisują się o tem obszernie, głównie z powodu zjazdu w Abacyi, równocześnie zaś odpowiada na to także opinia publiczna w Angli. Francya pragnęłaby zamienić trójporozumienie na trójsojusz, w Anglii jednak ściślejszy sojusz z Rosyą,

nie jest popularny. Aby więc przekonać się, jak sprawy stoją i przygotować grunt dla zjazdu prezydenta Rzeczy posp. francuskiej z carem i z królem angielskim, ogłosił historyk francuski L a v i s s e artykuł, w którym pisze, że na wypadek starcia, ma trójprzymierze bardzo dokładnie określony plan działania, tymczasem Francya, Anglia i Rosya planu takiego nie mają, co się okazało najlepiej podczs wojny bałkańskiej. Nie ma mianowicie ścisłego porozumienia pomiędzy Anglią a Rosyą. Do tego artykułu dodał jeden z dzienników angielskich uwagę, że naród angielski pragnie ze wszystkimi żyć w zgodzie, do wojny zaś byłby gotów tylko w takim wypadku, gdyby, o jej moralnej słuszności, był przekonany.

Na te wywody odpowiedział znowu we Francyi dawny minister spraw zagranicznych Pichon (czytać Piszą), który oświadczył, że przymierza mają o tyle wartość, o ile opierają się na wspólności interesów. Otóż Francya, Anglia i Rosya, posiadają wspólne interesy o wiele silniejsze, niż trójprzymierze, pomimo tego zamiana porozumienia na sojusz, byłaby pożądana. Jest bowiem rzeczą jasną, że trójprzymierze skutkiem jedności swego składu i zgodności każdorazowych uchwał, bierze górę nad trójporozumieniem. Jeżeli przeto trójporozumienie ma przedstawić trójprzymierzu siłę równorzędną, to powinno ono dążyć do większej solidarności i spoistości. Takie zabiegi Francyi są bardzo znamienne, opinia bowiem publiczna w Anglii, jest sojuszowi z Rosyą, jako państwem, na pół jeszcze barbarzyńskiem przeciwną. Z czasem jednak może ustąpi. Widocznem jest, jak dwie grupy mocarstw coraz wyraziściej sobie się sprzeciwiają.

AMERYKA.

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

Między Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem wybuchł poważny zatarg, który, kto wie, czy nie doprowadzi do wojny. W Meksyku panuje teraz zupełny bezrząd, tamtejszy prezydent Huerta, nie może poradzić sobie z powstaniem, jakie przeciwko niemu wybuchło. Ponieważ wśród zamieszek, pokrzywdzono obywateli Stanów Zjednoczonych, przeto prezydent Wilson zażądał żadosyćuczynienia i wysłał potężną flotę na wybrzeża meksykańskie. Rząd meksykański oświadczył wprawdzie gotowość do zadosyćuczynienia, ale jednak kręci i zwleka. Wobec tego wysłano do Pełnomocnika Stanów w Meksyku polecenie, aby zażądał od rządu meksykańskiego, uroczystego przeproszenia, a żadnych warunków przeciwnych nie przyjmował. Jeżeli Meksyk tego nie spełni, przyjdzie do wojny.

LISTY.

Rybna, 20 kwietnia.

PODZIĘKOWANIE.

Członkowie Kółka rolniczego i Bractwa Wstrzemięźliwości w Rybnej, w imieniu wszystkich dobrze myślacych Braci włościan, Wielmożnemu Panu Kazimierzowi Bruchnalskiemu, krajowemu Inspektorowi szkół składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“, za cenne artykuły w „Przyjacielu zdrowia“ (dodatek Przew. Kółek roln.). „Gazecie niedzielnej“ i w „Prawdzie“, p. t.: „Co mówi Pismo św. o Wstrzemięźliwości od palonych trunków“. Prosimy, niech te kilka słów rzetelnego uznania będą nagrodą i zachętą, zaś dla innych bodźcem do dalszej pracy w tym kierunku. Takie a nie inne działanie wpłynie korzystnie na dalsze losy kraju, dając rękojmię, naszego rozwoju moralnego, fizycznego i ekonomicznego.

Żywimy niepłonną nadzieję, że jeśli ludzie z takim usposobieniem zajmą wysokie stanowiska w społeczeństwie, pewno nastaną lepsze czasy.

Na takich ludzi zwraca dziś oczy nasza Ojczyzna i cały naród polski jako na twórców trwałej podstawy pod gmach Wolności narodowej!

Spodziewamy się nadto w niedługim czasie wyczytać w pismach uchwałę Wys. Rady szkolnej krajowej wprowadzającą do naszych szkół ludowych obowiązkowe godziny nauki: „O szkodliwości napojów alkoholowych i palenia tytoniu“.

...Cześć Wam wszystkim! którzy w tym duchu pracujecie nad nami prostym ludem!! — Więc przezacni Panowie, którzy jesteście „czołem narodu“ jako „Brać starsza“ kujcie broń ustaw krajowych o „zamykaniu szynków w niedziele i święta,“ bo inaczej wszystka praca daremna! Działalność po wsiach już wre nie na żarty, lecz potrzeba jej przewodników z wyższych sfer społeczeństwa! My tę pracę oceniamy i mocno wierzymy, że tylko praca „z góry“ i praca „od podstaw“ wyda świetne owoce w odrodzeniu społeczeństwa!

Rzucam tych kilka myśli wszystkim ludziom dobrej woli. Hasło do boju brzmi już dokoła. Więc w górę serca i w górę czoła! Z nadzieją w przyszłość i wiarą w Boga wspólnie pracując, zwalczymy wroga!

M. Stachowski.

sekretarz Kółka roln. i czł. Bractwa Wstrzemięźl. Sz Stachowski, W. Słowikowski, Izydor Skalny, St. Fiutowski s. Izydor Czech j., P. Tekieli, 298., P. Tekieli 483, K. Tekieli 88, A. Tekieli 321, A. Malik 45, Iz. Zając 79, B. Malik mł., L. Baranik, L. Tekieli 471, Jacek Kasperkiewicz 275, Jan Czekaj, Szczepan Skalny, Szczepan Stachak, Andrzej Hyla, Adam Cyganik, Feliks Koczwara, Szymon Gibek, Jakób Kierzek, Feliks Cyganik, Maciej Skowronek, Wład. Tekieli, J. Zieliński, Józef Bibek.

Zembrzyce, pow. Wadowice 15. b. m.

W dniu 14 kwietnia b. r. straszliwy pożar zniszczył w wielkiej części wioskę Zembrzyce. W kilku godzinach spaliło się sto kilkadziesiąt zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, nieasekurowanych prawie zupełnie. — Żywioł szalał wśród wichru z taką gwałtownością, iż ludzie tylko cośkolwiek zdołali uratować ze swych nieruchomości. Szkody na kilkaset tysięcy koron. Setki ludzi bez dachu, pożywienia, odzieży, narzędzi, sprzętów i naczyń domowych i gospodarczych, parę osób bez życia, mnóstwo chorych ze strachu i poparzenia,

zrozpaczonych, zupełnie zubożałych, a cała gmina w największej żałobie, temwięcej, iż miała budować potrzebną bardzo szkołę, a co gorsza, iż teraz nie jest w stanie uiścić zaległości na budowę nowe kościoła, który jeszcze dotąd nie jest zupełnie wykończony i urządzony. W tem rozpaczliwem położeniu tak gmina, jak i Komitet ratunkowy apeluje do litościwych serc, Szanowną Redakcyę uprasza o ogłoszenie tej strasznej korespondencyi. Wszelkie ofiary przyjmuje z wdzięcznością:

Za komitet ratunkowy Paweł Rymkiewicz, kierownik szkoły.

L'Arba—Tissa par Fez (w Maroku w Afryce).

Wielce uradowany okazyą czytania Waszej gazetki, bo od lat kilku nic nie słyszałem o kraju rodzinnym, piszę też Wam, że się dostałem do legii cudzoziemskiej. Wielu z Was może nie wie, że do tej legii nasi należą od czasu Napoleona I. Legia składa się dziś z 2 pułków; pierwszy jest załogą w Sidi Belabes drugi w Saidzie, razem ma legia 8000 ludzi, najwięcej Niemców potem Polaków, Rusinów Węgrów, Czechów i Francuzów.

Na marokańskie pustynie przybywa obecnie więcej Polaków, a to, jak słyszę z następujących powodów:

Do Francyi udaje się coraz więcej polskich robotników. Trafi taki emigrant na zły los, ciężką robotę lub chciwego pana, nierozumiejąc języka francuskiego, a tęskniąc za krajem aż do obłędu, porzuca niebacznie służbę, zarazem traci zarobek i papiery. Włóczy się potem o głodzie, a nie mogąc znaleźć zajęcia, dopuszcza się kradzieży. Tedy odpoczywa w więzieniu: tam policya nie wie co z nim począć, niczego zwykle się nie dorozumieją nawet z tłomaczami. I wtedy to chłop nasz znękany idzie na lep obietnic, których spełnienia ma się doczekać w legii.

Z daleka wszak można opisać raj, złote góry, tem łatwiej, gdy chłop głodny i więziony. A więc idzie nasz Mazur do doktora a od niego wprost do kasarni, tam czyta mu komendant paragrafy i potem chwila decydująca, bo podpis własny pod przyjętymi warunkami.

Żaden by nie podpisał, gdyby wiedział, że ten podpis tyle znaczy, co wyrok śmierci.

Takiemu krzyżyk zrobić, wszystkie mosty wstecz spalone, tylko wiecznie naprzód, ile sił stanie przez piaski w ogień słońca, lub karabinów.

Po ceremonii podpisu dostanie „ochotnik“ 1'25 franka i jazda do Marsylii najpierwszym pociągiem.

W Marsylii już niejeden miewa przeczucia złe, to też na to jest rada, jest już pod strażą; o! bo inaczej połowa by czmychnęła, póki ląd pod nogami. Co soboty zbierają tedy „ochotników“ na okręt, jazda morzem czwartą klasą z bydłem i świńmi, wprawdzie tylko dwudniowa.

Morska choroba i to obce otoczenie działa okropnie, cóż kiedy na powrót zapóźno. Połyka się łzy, a jeść nikt nie może.

We czwartek następnego następnego tygodnia w Oranii rozdzieleni „ochotnicy“ do 2 pułków. Komenda francuska, nikt prawie nie rozumie, ino się domyśla, o co kapralowi się rozchodzi. Wszystkich głowa boli, rozkaz sprzedania arabowi ubrania cywilnego za psie pieniądze, i wtenczas nowp podział żołnierzy według języków, i znów komenda, ale już tłómaczona. Prędko bardzo idzie ta egzecyrka, człowiek nieraz znów bliski jest obłędu, nie wie, czy to sen czy jawa. Jedyna myśl, która każdego jeszcze ożywia, to list do kraju o pieniądze na powrót.

Ha! ha! nie taka to łatwa rzecz! pomyśleli o tem Francuzi przed tobą, bracie!

Pewno pieniądze rodzice przyszlą dlaczego by nie mieli przystać na powrót syna. Niestety ucieczka jest niemożliwa. Pierwsza dezerterka kosztuje 30 dni kozy, ale następne próby są srożej karane, sąd polowy wojenny! Próbują niektórzy podawać się za chorych lub nawet nabawiają się bicia serca paleniem tytoniu, namoczonego w cukrze i oliwie. Ci, najbiedniejsi! Zamiast do kraju rodzinnego — wędrują na cmentarz w piaszczystą mogiłę — lub kalekami zostają na całe życie.

Taki to wstęp jest do legii w Afryce francuskiej, dalszy pobyt atoli jeszcze cięższy.

Jestem już 3 rok legionistą w Algierze i w Maroku, pochodzę z pod Kamieńca (Tadom). Proszę mi napisać, czy mam opisać dalsze przygody legiosty i pozdrawiam Szanownych rodaków.

Sylwester Dyakowski, Nr. M. 11.292, 2 em. Reg. Etranger 3-em Bat. 9 Comp. L. Arba - Tissa par Fez Maroc.

Z gospodarstwa.

Sadzenie ziemniaków na sposób chiński.

W Królestwie Polskiem, w kołach zainteresowanych budzi zainteresowanie nowy sposób sadzenia ziemniaków, który przynosi o wiele obfitszy plon, aniżeli sposoby dotychczas praktykowane przez naszych rolników. O tym nowym sposobie, przejętym z Chin, znajdujemy w jednem z pism warszawskich następujące uwagi:

Chińczycy sadzą ziemniaki w głębokich na 4 stopy dołach i w miarę wzrostu pędów obsypują je warstwami 3-calowemi ziemi, rozumie się odpowiednio przygotowanej. Przed każdem obsypaniem w przestrzenie między rosnącymi kiełkami dosadzają drugą taką mniej więcej ilość ziemniaków, aż do poziomu gruntu. Tym sposobem w takim dole sadzą 16 warstw po 3 cale każda, czyli 16×3=48 cali ziemi pokrywa dolną warstwę ziemniaków. Czterostopowe podziemne łęty wydają olbrzymią ilość płodów, chociaż pole chińskiego rolnika nie jest większe od płaszczyzny, jaką zajmuje jego mieszkanie.

Zasada chińskiej uprawy jest przeto znakomi-

tem podpatrzeniem przyrody tej okopowizny, dowodem przekonywującem, że ziemniaki nie puszczają korzeni swych w głąb ziemi, lecz wytwarzają kłęby na korzeniach, idących od łętów poziomo i przenikają grunt obsypki ze wszystkich oczek na łętach, tych mianowicie, które po wyjściu na powierzchnię, po zetknięciu się z powietrzem, wytworzyłyby zielone liście ziemniaczanej naci. Im więc dłuższe są łęty podziemne, tem większy będzie plon, choćby tam ziemniak leżał na kamiennej płycie nawet;

Klimatyczne wszakże warunki naszego kraju z przymrozkami w kwietniu i maju nawet, słoty i deszcze wiosenne, miejscami zbyt wysoki stan zaskórnej wody i wilgoci, stanowczo nie pozwalają na ścisłe naśladownictwo metody Chińczyków. Kilka prób (wprawdzie nie dość umiejętnie przeprowadzonych) w okolicach Kielc przekonały tylko, te trzeba, trzymając się powyższej zasady, wypracować pośredni sposób, więcej odpowiedni do naszych warunków klimatu i rodzaju gruntu i sprawności naszego robotnika. —

Podobne próby w Rosyi południowo-wschodniej, cieplejszej i suchszej, wydały wszakże nadzwyczajne rezultaty, pozwalające przypuszczać, że dość tym sposobem uprawiać kilka dziesięcin pola dla możności pędzenia gorzelni przez całą zimę. — W naszych warunkach przeprowadzono następną próbę, mniej ryzykowną, lecz więcej przeinaczoną.

W 1911 roku kosztem oddziału Kultury Polskiej w Kielcach, uprawiono poletka (1/6 morgi) w ten sposób, że 3 rzędy ziemniaków w stopniowej odległości, w dołkach co 2 stopy (mijanego), tworzyły jeden zagon, bruzdy przeto odległe były co 6 stóp.

Tym sposobem, wskutek ciągłego obsypywania wychodzących kłów, uformowały się pryzmy 15 do 18 cali wysokie. Mimo wszakże takiej różnicy w długości łętów podziemnych i mimo nadmiernie suchego roku, wskutek czego najlepsze folwarki nie miały więcej jak po 40 do 60 korcy i to drobnych wogóle ziemniaków, próbne pólko w Kielcach wydało plon w stosunku 110 korcy z morgi.

W roku ubiegłym przeprowadził próbę właściciel Tokarni pod Chęcinami, p. Rychter. Kierując się również metodą Chińczyków, lecz nie chcąc zbyt ryzykować, wysadził 10 funtów ziemniaków w 4 stopowej odległości, pilnie obsypując kły w miarę ich wzrostu, aby nie dopuszczać do tworzenia się liści.

Mimo bardzo nieodpowiednich warunków zeszłorocznej wiosny i lata, plon w ten sposób sadzonych ziemniaków (całych) przy obsypaniu zaledwie 12-calowym, wynosił 400 funtów czyli przeszło jeden korzec na 10 stopach kwadratowych. Czyni to 5·6 korca z pręta, czyli z morgi 168 korcy. Ponieważ każdy kierz obsypywano z czterech stron, przeto wytworzyły się kopczyki. Wysokość plonu w tym przypadku wszakże nie zależała od rozpowszechniającego się obecnie u nas sadzenia w kopce, lecz od prawdziwie chińskiego nakładu pracy bardzo mozolnej, ciągłego obsypywania kłów w miarę ich wzrostu i niedopuszczenia do tworzenia się zielonych liści do chwili, aż wszystka ziemia, pozostająca do dyspozycyi między posadzonymi ziemniakami, nie uformowała możliwie najwyższego kopczyka. Jeśli przyjąć, że sadzone ziemniaki były średnio tej wielkości, że ich szło 4 na 1 funt, to średnio każda sztuka, każdy kierz wytworzył 40 sztuk, gdy dziś przy obsypce 5—6 calowej zaledwie otrzymuje się po 6—8 sztuk i to nie tej wagi, jaką tu w rachunku przyjęto.

Przykład p. R. nie zostanie pewnie bez naśladowania i przeprowadzenia coraz śmielszych prób w kierunku coraz większej odległości między sadzonemi sztukami i coraz głębszego osadzania w gruncie całych, a nie ciętych bezzasadnie ziemniaków na kawałki, połówki, ćwiartki i oczka nawet. Jedyny to sposób wobec tak niepomiernie wzrastającej ceny ziemi ornej, dochodzącej w Królestwie w małych działkach do 300—350 rb. za morgę gołego gruntu.

Saletra czyli sól chilijska a siarczan amonowy.

Sól chilijska i siarczan amonowy są nawozami azotowymi, niezbędnie potrzebnymi do dobrego rozwoju roślin. Obydwa gatunki otrzymujemy do użytku w formie szarej soli. Saletrę chilijską sprowadza się z „Chili", kraju położonego w Ameryce południowej, gdzie ją kopią tak samo jak sól w Wieliczce, lub kainit w Kałuszu; zawiera 15 do 20 procent azotu w formie saletry.

Siarczan amonowy, który zyskuje się jako produkt uboczny przy fabrykacyi gazu z węgla kamiennego, zawiera 20 do 21 procent azotu w formie amoniaku. Ponieważ rośliny pobierać mogą pożywienie azotowe (do którego tak amoniak, jak i salmiak należą) tylko w formie saletrzanu, przeto amoniak zawarty w siarczanie amonowym zmienić się musi wprzód w roślinną saletrę, a wtedy dopiero rośliny na pokarm zużyć go mogą. Przemiana ta dzieje się szybciej lub wolniej, a zależy to od stanu powietrza, od ciepła i wilgoci, od składu roli, więcej lub mniej zwięzłej, od zawartości wapna w ziemi itd.

Wobec tego korzystają rośliny z saletry chilijskiej natychmiast po jej rozsianiu, z drugiej strony jednak jest saletra chilijska bardzo narażona na wypłukanie przez deszcze do głębszych warstw ziemi, z których rośliny już jej wydobyć nie mogą. Aby wypłukania tego uniknąć, zadaje się ilość saletry chilijskiej, przeznaczonej na jakieś pole w kilku dawkach.

Siarczan amonowy, który powoli zamienia się w roli w saletrę, dostarcza roślinom pokarmu przez dłuższy czas i nie jest narażonym tak łatwo na wypłukanie do głębszych warstw ziemi, ponieważ rośliny mają więcej czasu do zużycia go.

To też zasługuje siarczan amonowy na mocno przepuszczalnych ziemiach i okolicach, gdzie bywają deszcze, na większe uwzględnienie aniżeli saletra chilijska. A dodać jeszcze wypada, że nie zasklepia tak ziemi jak ta ostatnia. Używa się siarczanu amonowego w takich samych ilościach jak saletry chilijskiej, a cena za jeden procent azotu jest w obydwóch ta sama.

Tępienie chrząszcza majowego. Co roku od miesiąca maja grozi rolnikom niebezpieczeństwo ze

strony chrząszcza majowego. Interesowani właściciele gospodarstw rolnych i leśnych, posiadacze sadów, parków, plantacyj i t. p. powinni zająć się w czasie rójki tępieniem tego szkodnika, a następnie także tępieniem jego pędraka w czasie uprawy roli i podczas zbioru ziemiopłodów.

W razie gdyby w pewnej okolicy zauważno, iż niebezpieczeństwo ze strony chrząszcza majowego przybiera coraz większe rozmiary, należy uwiadomić o tem odnośne Starostwo, któemu c. k. Namiestnictwo udzieli specyalnych instrukcyj.

Celem tępienia wągrzycy u świń poleciło c. k. Namiestnictwo Starostwom: 1) Ażeby jak najściślej zastosowano wszystkie rozporządzenia, tyczące wągrzycy. 2) Ażeby zaprowadzono we wszystkich rzeźniach z prawem wyłączności (§ 35 ust. przem.) sterylizacyę mięsa wągrowatego w myśl okólnika z 21 maja 1903 r. L. 63.371. 3) Ażeby oglądacze bydła zwłaszcza w rzeźniach, prowadzili dokładną ewidencyę: świń wągrowatych, skąd pochodzą i czyje. Wykazy te należy przy końcu roku odsyłać Starostwu, które powinno corocznie do końca lutego — odesłać je c. k. Namiestnictwu. 4) Ażeby Starostwa rozpowszechniły pouczenie dla właścicieli świń o zapobieganiu i tępieniu wągrzycy.

Ekspozytura kraj. Biura melioracyjnego w Rzeszowie. — Z dniem 1 kwietnia b. r. poruczył Wydział krajowy kierownictwo Ekspozytury krajowego Biura melioracyjnego w Rzeszowie inżynierowi Wydziału krajowego p. Teofilowi Wszelaczyńskiemu i przydzielił do tejże Ekspozytury inżyniera p. Ludwika Szlosera.

Działalność tej Ekspozytury rozciąga się na powiaty Rzeszów, Jasło, Ropczyce, Gorlice, Kolbuszowa i Krosno.

Sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa w Krakowie. W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłowców pokrewnych przy c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, rozpocznie się dnia 15 maja b. r. kurs gorzelnictwa. Kurs ten obejmuje wykłady: 1. technologii gorzelnictwa. 2. Botaniki. 3. Kontroli ruchu fabryki. 4. Chemii i fizyki. 5. Mechaniki. 6. Rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego. 7. Ćwiczenia w laboratoryum mikroskopowem. — wpisy odbywać się będą w dniu 14 maja w kancelaryi stacyi doświadczalnej, Kraków, Aleja Mickiewicza l. 7.

Opłata za kurs wynosi 50 K dla krajowców, a 100 K dla obcokrajowców. Opłatę tę, a ewentualnie podania o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane — należy złożyć przy wpisie.

Bliższych informacyi udziela Kierownictwo.

Targ na bydło rozpłodowe w Krakowie. W dniach 10 i 11 maja b. r. odbędzie się w Krakowie na targowicy miejskiej (stacya kolejowa Kraków-Grzegórzki) targ na buhaje, krowy i jałówki cielne, ras: czerwonej polskiej, simenthalskiej i fryzyjskiej.

Wszystkie sztuki, wysyłane na targ, musza być po porzedniem zgłoszeniu w Komitecie c. k. Tow. roln. krakowskiego (Plac Szczepański 8) przyjęte przez Inspektorat hodowli.

Krajowa Komisya dla włości rentowych na ostatniem posiedzeniu przyznała 89 pożyczek na sumę 920.000 koron.

Amnestya w podatkowych sprawach karnych.

Przez uchwalenie noweli z dnia 23 stycznia 1914 r. do ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych z dnia 25 października 1896 r. przeprowadził parlament bardzo daleko idące postanowienia o amnestyi i to w granicach takich, do akich nie doszło dotąd ustawodawstwo żadnego innego Państwa.

Postanowienia o tej amnestyi zawarte są w artykule II. powołanej noweli i doyczą powszechnego podatku zarobkowego, podatku rentowego, podatku dochodowego, podatku od wyższych płac, podatku budynkowego i taksy wojskowe.

Między innemi postanowieniami zawiera wspomniany artykuł przepis, że w razie, gdy kto w przyszłości tj. po ogłoszeniu noweli nie dopuści się żadnego przekroczenia zamiarem ukrócenia lub zatajenia któregokolwiek z powyższych podatków, nie potrzebuje się obawiać dodatkowej zmiany już prawomocnie uskutecznionych wymiarów, ani też wdrożenia dochodzeń karnych za poprzednie lata odnośnie dowszystkich wyżej wspomnianych danin publicznych, chociażby jego zeznania wniesione przed ogłoszeniem tej ustawy były istotnie nie prawdziwe lub choćby zaniechał wniesienia zeznań albo deklaracyj, do których w myśl ustawy był zobowiązany.

Na zastosowanie amnestyi niema wpływu okoliczność czy odnośne przekroczenia spowodowały rzeczywiście zupełne niewymierzenie podatku albo wymierzenie go w kwocie niższej, niżby wymierzyć należało. Natomiast naraża się podatnik, któryby już po ogłoszeniu noweli został ukarany z powodu przekroczenia z zamiarem ukrócenia lub zatajenia któregokolwiek z wymienionych wyżej podatków, na utratę dobrodziejstwa amnestyi za ostatnie trzy lata przed wejściem w życie noweli , bez względu na to, czy przekroczenia tego dopuści się w roku 1914, czy też w latach następnych.

Gdy przeto np. kto w zeznaniach d opodatku dochodowego na rok 1914, lub na lata następne podał nieprawdziwy dochód z zamiarem ukrócenia tego podatku, wtedy grozi mu kara nietylko za popełnienie tego przekroczenia odnośnie do roku 1914 lub lat następnych, lecz także ewentualnie kara za przekroczenie podatkowe popełnione w zamiarze ukrócenia lub zatajenia podatku za lata 1911, 1912, 1913.

Od wszelkiej odpowiedzialności zwalnia nowela tylko tych podatników, którzy w przyszłości w całe j pełni uczynią zadość swym obowiązkom podatkowym, a więc będą składali prawdziwe zeznania, względnie deklaracye i udzielali na żądanie organów wymiarowych wszelkich wyjaśnień zgodnie z prawdą według najlepszej wiedzy i sumienia, tak jak to ustawa przepisuje.

Osobne postanowienia zawiera nowela dla tych podatników, co do których są już w toku dochodzenia karne bądź w I. bądź II. instancyi. Tych interesowanych zawiadomią władze podatkowe indywidualnie o korzyściach wypływających dla nich z amnestyi i o krokach, które będą musieli przedsięwziąć w celu osiągnięcia tych korzyści.

Przytem zwraca się uwagę, że według postanowień

nowell od roku 1914. począwszy uskuteczniać się będzie wymiary podatku rentowego i dochodowego nie jak to dotychczas uskuteczniano przy chwiejnych dochodach według przecięcia z ostatnich trzech lat, lecz z dochodow z ostatniego roku poprzedzającego rok podatkowy, względnie od przypuszczalnych dochodów z roku podatkowego bez względu na to, czy dochody są stałe, czy też zmienne. Wobec tego nie potrzebują się podatnicy obawiać, że w zeznaniach do podatku rentowego i podatku dochodowego na rok 1914 będą musieli zdradzić rzeczywiście uzyskany dochód z lat poprzednich (1912. 1911. itd.)

Na rok 1914 należy fasyonować tylko dochód z roku 1913. względnie w pewnych wypadkach przypuszczalny dochód z roku 1914; o dochodach z lat poprzednich (1912, 1911. itd.) fasyonowanych może w nieprawdziwych kwotach na rok 1913 nie potrzeba we fasyach na rok 1914. czynić żadnej wzmianki.

Przytem zaznacza się, że zeznań, doniesień i deklaracyi, które będą wniesione w celu wymiarów powszechnego podatku zarobkowego, podatku rentowego, podatku dochodowego, albo budynkowego na rok 1914 i lata następne, oraz wyników przeprowadzonych ewentualnie wglądów w księgi uskutecznionych w toku dotyczącego postępowania nie wolno według wyraźnych postanowień amnestyjnych noweli zużytkować ani w celu dokonania nieuskutecznionych jeszcze wymiarów, ani też wreszcie do wdrożenia postępowania karnego co do jakiejkolwiek publicznej daniny za czas przed 1. stycznia.

Podnieść należy także. że wielu podatników nie zdaje sobie sprawy z tego, jak nieznaczne korzyści mogą osiągnąć przez zatajenie lub zwłaszcza ukrócenie podatku, a na jaką surową karę narażają się w razie łatwego obecnie wobec postanowień noweli wykrycia tych przekroczeń. Kwestyę tę objaśniają najlepiej następujące wykłady. dotyczące podatku dochodowego, od którego zretą nie płaci się podatków niepaństwowych:

Gdyby kto osiągnął w roku 1913 np. dochód 6.000 K, i zeznał do wymiaru podatku dochodowego na rok 1914, z zamiarem ukrócenia tego podatku tylko dochód w kwocie 5.000 K., zapłaciłby tytułem tego podatku tylko dochód w kowcie 5.000 K., zapłaciłby tytułem tego podatku w razie przyjęcia przez organ wymiarowy jego neznania kwotę 90 K., zamiast przypadającego od dochodu 6000 K., podatku w kwocie 112 K. 50 h., zatem mniej o 22 K 50 h., niżby zapłacić należało.

Natomiast w razie ukarania dotyczącego podatnika za powyższe przekroczenie zapłaci on oprócz dodatkowego podatku dochodowego za rok 1914 w kwocie 22 K 50 h. po myśli § 241 ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych karę podatkową, mogącą dojść do dziewięciokrotnej wysokości ukróconego podatku, to jest do kwoty 202 K. 50 h., a nadto utraci prawo do amnestyi za podobne przekroczenia popełnione ewentualnie za lata 19111, 1912 i 1913. Wskutek tego w razie zatajenia także za te ostatnie trzy lata przy faktycznych dochodach po 6.000 K., kwot po 1.000 K. zapłaciłby dotyczący cenzyt oprócz wymienionych już przedtem kwot podatku i kary (22 K. 50 h. 202 K. 50 h.) jeszcze tytułem dodatkowego podatku osobisto-dochodowego za lata 1911, 1912 i 1913 w myśl dotychczas obowiązującej taryfy po 22 K. zatem łączną kwotę 66 K. a tytułem kary za te lata łączną kwotę dochodzącą ewentualnie do dziewięciokrotnej wysokości ukróconego podatku, to jest do kwoty 594 K. Kara podatkowa i dodatkowy podatek za 4 lata mogłyby wynosić zatem 885 K. Naturalnie im większy zatajono dochód tem większa kwota wypada tytułem kary i dodatkowego podatku. Jeżeliby więc podatnik uzyskał w roku 1913 dochód np. 10.000 K., od którego wypada na rok 1914. podatek dochodowy 234 K., a zeznał dla wymiaru tego podatku z zamiarem jego ukrócenia tylko dochód 5.000 K., od którego wypada podatek 90 K. zapłaciłby oprócz dodatkowego podatku dochodowego za rok 1914. w kwocie 144 K., tytułem kary podatkowej ewentualnie kwotę dochodzącą do wysokości 1.296 K., a nadto w razie takiegosamego zatajenia dochodu w zeznaniach do wymiarów podatku osobisto-dochodowego na lata 1911, 192 i 1913 zapłaciłby oprócz wymienionych wyżej kwot tytułem dodatkowego podatku osobowo dochodowego za te trzy lata łączną kwotę 3780 K. Kara podatkowa i dodatkowy podatek za wspomniane cztery lata przy ukróceniu połowy dochodu 10.000 K., mogłyby przeto razem wynosić kwotę 5.640 K, zatem więcej niżby wyniósł zatajony na rok 1914 dochód.

Ludożerstwo na nowych Hebrydach.

Sześciu misyonarzy, którzy udali się na wyspy Nowe Hebrydy, dla szerzenia chrześcijaństwa, wpadło w ręce ludożerców i straszną znalazło śmierć, taką wiadomość rozniosły po świecie telegramy. Wyspy Hebrydy leżą na Oceanie Spokojnym i należą do Australii. Odkrył je przed 140 laty angielski podróknik Cook. Tubylcy są ludożercami, a liczba ich dobiega 30.000 ludzi, nadto żyje na wyspach około 20.000 chrześcijan, którzy chrześcijaństwo przyjęli, nawróceni przez misyonarzy.

Napady pogańskich ludożerców na Europejczyków powtarzały się bardzo często; w ostatnich czasach Francuzi i Anglicy utworzyli na Hebrydach mieszaną komisyę, dając jej za zadanie ochronę osadników i kolonistów przeciw kanibalom.

Obecnie nadchodzi wiadomość, że na wyspie Mallicolo, największej z całej grupy Nowych Hebrydów, wybuchły wielkie zaburzenia, których początkiem było zabicie sześciu misyonarzy. Mieszkańcy Mallocolo specyalnie uchodzą za dzikich. Przed niedawnym czasem przybyło na wyspę dziewięciu misyonarzy, dla szerzenia chrześcijaństwa. Początkowo mieszkańcy wyspy nie zdradzali wobec nich wrogich zamiarów. Misyonarze zbudowali sobie domek i mogli się spodziewać, że praca ich nie pójdzie na marne. Jak się zdaje jednak dzicy swem spokojnem zachowaniem chcieli uśpić tylko ich ostrożność.

W kilkanaście dni później cały szczep dzikich zebrał się w wiosce, otoczył zwartym murem mieszkanie misyonarzy i rozpoczął wokoło taniec wojenny. Teraz wiedzieli już nieszczęśliwi, że czeka ich śmierć straszna. Na dany znak przez wodza papuasów dano do misyonarzy kilkanaście strzałów, z których sześciu padło natychmiast bez życia, dwom zaś udało się w czasie zamieszania umknąć na wybrzeże. Trzeciego, pozostałego przy życiu, przywiązano do drzewa. Teraz musiał nieszczęśliwy patrzeć na straszne widowisko. Sześciu zabitych misyonarzy rozebrano, pocięto na kawałki i wobec przywiązanego do drzewa towarzysza, rozpoczęto pieczenie na wielkim ogniu. Poczem rozpoczęła się straszna uczta. Znaną jest rzeczą, że ludożerstwo nigdzie tak nie kwitnie, jak w Australii, a specyalnie na Nowych

Hebrydach. Mięso ludzkie wśród australczyków uchodzi za specyalny przysmak. Dla zdobycia go niektóre szczepy urządzają wprost wyprawy i ekspedycye. Badacze opowiadają, że nieraz można spotkać na Hebrydach wioskę, w której niema ani jednego żywego człowieka; mieszkańców pewnej wsi napadli mieszkańcy z obcego szczepu, wymordowali ich co do jednego, a następnie upiekli i zjedli. Zwykle jednak tylko małe grupy ludożerców urządzają wyprawy i polowania za mięsem ludzkiem. O ile amatorzy znaleźli jaką osadę, podchodzą do niej ostrożnie, a doczekawszy nocy, urządzają napad na śpiących i niespodziewających się niczego mieszkańców. Zabitych w walce jedzą natychmiast. Za specyalny przysmak uchodzi tłuszcz, otoczający nerki.

Rzecz wielce znamienna, że ludożercy łączą ze spożywaniem ludzkiego mięsa mnóstwo przesądów i zabobonów. Przedewszystkiem zaś wierzą, że wskutek spożycia mięsa ludzkiego, uzyskuje się siłę i odwagę zjedzonego. Mały kawałeczek z mięsa zabitego nosi się przy sobie jako amulet, który ma przynosić szczęście przy dalszych polowaniach na ludzi.

Jak powszechnem jest tam ludożerstwo, wynika już chociażby z tego, że 5 kwietnia 1890 r. na Nowych Hebrydach zjedzono odrazu 30 europejskich robotników.

Kilka godzin trwała ta straszna uczta na wyspie Mallicolo i cały czas musiał się jej przypatrywać, przywiązany do drzewa misyonarz. Przeważna część ludożerców po uczcie upiła się do utraty przytomności winem palmowem. Korzystając z tej okoliczności, misyonarz przedarł swe więzy i umknął.

Obecnie, celem ukarania ludożerców, wyruszy ekspedycya karna, by pomścić śmierć misyonarzy.

Wiadomości kościelne.

Dyecezya przemyska.

Zamianowany administratorem parafii w Radenicach ks. Józef Pączka, miejscowy wikary.

Przeniesieni księża wikarzy: ks. Ignacy Ciebiera, z Brzysk do Brzostku na posadę kooperatora ad personam; ks. Jan Zima z Krościenka Wyżnego do Jedlicza.

Konkurs na opróżnione probostwo w Radenicach rozpisano z terminem do 20-go maja b. r.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś niedziela, 26 kwietnia — N. P. M. Dobrej Rady.
Poniedziałek, 27 — Anastazego.
Wtorek, 28 — Pawła od Krz.
Środa, 29 — Hugona o.
Czwartek, 30 — Katarzyny Sen.
Piątek, 1 maja — Filipa i Jakóba.
Sobota, 2 — Zygmunta.
Dziś wschód słońca o godz. 4'43; zachód o 7'14. — Zmiany księżyca niema w tym tygodniu.

Od Wydawnicwa. Jeszcze nie wszyscy zapłacili nam za gazetę. Mamy nawet takich czytelników, co jeszcze za ok 1913 nie zapłacili. Bracia Czytelnicy! Czas ostatni wyrównać zaległość. Wysyłamy też upomnienia wszystkim zalegającym z zapłatą — a kto do dwóch tygodni pieniędzy nie nadeśle — przesyłkę gazety wstrzymamy. Prosimy również wszystkich naszych przyjaciół o rozszerzanie naszego pisma wśród swoich znajomych. Nasze pisemko jest największe co do objętości i co do liczby prenumeratorów — niebawem przekroczymy 30.000 nakładu — prosimy Was Bracia, Przyjaciele dopomóżcie nam przez agitacyę za naszem pismem do zdobycia coprędzej tej liczby prenumeratorów. Nadmieniamy jeszcze i to, że płacący roczną prenumeratę, dostaną za dopłatą korony „Lekarza domowego", lub obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Obraz królowej Jadwigi mamy jeszcze na składzie. Jest to prześliczna reprodukcya. Kosztuje wraz z opłatą pocztową 1 K 30 hal. Pieniądze wysyłać przy zamówieniach.

„Wiązanka pieśni polskich" patryotycznych, zawierająca 125 stron druku, kosztuje w ozdobnej, płóciennej oprawie 50 hal., a w broszurowanej 30 halerzy. Przy zamówieniach należy równocześnie przesyłać pieniądze.

Papier listowy z przepięknymi obrazkami i wierszami, oraz napisami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Serdeczne pozdrowienie! Bóg z wami!

Teczka: 5 arkuszy i 5 kopert 14 hal., 3 teczki 36 hal. z przesyłką. Zamawiający winien wysłać naprzód pieniądze lub marki w liście.

Wojna bałkańska w obrazach. Prześliczne albumy, przedstawiające obrazy, zdejmowane na polu wojny bałkańskiej; wyszło w dwóch zeszytach. Każdy zeszyt kosztuje 1 koronę.

Bardzo pożyteczna książka. Nauki majowe ks. prob. B. Łaciaka, które wyszły w drugiem wydaniu w r. 1912, staron 162 już są na wyczerpaniu. Został tylko szczupły zapas. Przeszłego roku nasi czytelnicy zakupili przeszło 600 egzemplarzy. Cena z przesyłką pocztową wynosi 1 koronę tylko dla prenumeratorów. Kto prześle 1 koronę, ten otrzyyma tę książkę bez żadnych dalszych opłat. Komu zależy na nabyciu tej książki, nie powinien zwlekać, ale zaraz zamówić. Książka ta, która się rozeszła w wielu tysiącach egzemplarzy, zaleca się przedewszystkiem praktycznością, bo może być używana nietylko na maj, ale i w ciągu roku. Odznacza się doborem tematu i przypstępnością dla wszystkich warstw. Czy rolnik, czy robotnik, czy rzemieślnik, mieszczanin, bardzo wiele z niej skorzysta.

Zamówienia przyjmuje Redakcya nasza. Równocześnie z zamówieniem należy przesłać pieniądze.

Pamiętniki Icka Bombelesa, obiwatela miasta Krzianowa, spisane przez Jantka Bugajskiego, „żeby jego (Icka) dzieci, wnuki i prawnuki, mieli z tego psziklad, a szmiałe nauki, żeby z jego życia galicyjskie żydki odnieśli pociechę, pożytek niebrzidki", opuściły już prasę, w pięknej, ozdobnej okładce. Wielce humorystyczna treść, utrzymana w żydowskiej polszczyźnie, zupełnie odpowiadazainteresowaniu, jakie zapowiedź „Pamiętników" wywołała. Kto się chce uśmiać, niechże sobie sprowadzi „Pamiętniki Bombelesa", które wraz z opłatą pocztową

kosztują 40 hal. Przy zamówieniu należy przesyłać pieniądze. — Wysyła Redakcya „Prawdy“.

Poradnik dla nowej ustawy wojskowej w sprawach reklamacyjnych i wszelkich ulg, zasiłków, taks wojskowych i t. p. wraz z formularzami podań i próśb na podstawie najnowszych przepisów wojskowych z 27 lipca 1912 nr. 153, Dz. u. p. zebrał i ułożył J. Błotnicki, radca Magistratu król. stoł. m. Krakowa. Kosztuje wraz z opłatą pocztową 1 K. Przy zamówieniach należy przesłać pieniądze. **Wysyła Administracya „Prawdy“ Kraków, ul. Stolarska l. 6.** Książeczkę, „Poradnik“ do nowe ustawy wojskowej polecamy wszystkim. Jesto jedyne wydawnictwo, objaśniające przepisy nowej wojskowej ustawy. W „Poradniku“ znajdzie każdy objaśnienie przepisów ustawy, pouczenie, jak wnosić reklamacye, jak się starać o wszelkie ulgi, zasiłki, które przyjmuje usatwa. Nadto do „Poradnika“ dołączone są formularze do podań i próśb.

Od Administracyi naszego pisma „Poradnik wojskowy“ jeszcze nie został ukończonym, albowiem w ostatniej chwili wyszły nowe rozporządzenia, które muszą być uwzględnianą i ta okoliczność spowodowała opóźnienie wydania „Poradnika wojskowego.“ W najbliższych dniach „Poradnik“ wyjdzie z pod prasy drukarskiej.

Cesarz Franciszek Józef chory. Podczas przyjęcia cesarza Wilhelma we Wiedniu, zaziębił się sędziwy monarcha i dostał kataru oskrzeli płucnych.

Wiadomości o niedyspozycyi cesarza wywołały na giełdzie wielkie zaniepokojenie. Obroty giełdowe rozpoczęły się licznemi sprzedażami, co spowodowało spadek kursu wszystkich głównych papierów. Skoda i kredyty spadły o 5 koron, Prager Eisen o 35 koron.

Użalenie się Polaków u Ojca św. W głośnej sprawie moabickiej oraz wogóle w sprawach niesłychnego traktowania katolików polskich przez duchowiekstwo niemiecki, udało się do Rzymu grono wybitnych osobistości polskich, aby Ojcu św. przedstawić sprawę prześladowania Polaków-katolików przez księży niemieckich i użalić się na postępowanie ich. Do deputacyi tej, która dziś, w piątek wyruszyła do Rzymu, należą następujący panowie: Łubieński, Gostomski, Tyszkiewicz, poseł Morawski i Olgierd Czartoryski. Czartoryski dopiero jutro uda się do Rzymu. Deputacya polska zabrała ze sobą do Rzymu wszystkie ważne dokumenty, dotyczące postępowania duchowieństwa niemieskiego, wobec ludu polskiego.

Sprawy wychodźtwa. W kwestyi uregulowania wychodźtwa nastąpił zwrot stanowczy tak, ze kwestyę tę można uważać już za załatwioną. Do układu, jakie trzy największe towarzystwa przewozowe „Norddeutscher Lloyd, Hamburg-Amerika-Linie i Austro-Amerykana“ — zawarły przed kilku dniami z rządem, przystąpią w najbliższej przyszłości także dalsze towarzystwa przewozowe, mianowicie: „Kanadian Pacific, Cunard-Linie, Red Star Line, Holland America Line i Compagnie Generale Transatlantique. Razem tedy 8 największych towarzystw przewozowych zawarło układ z rządem w sprawie uregulowania emigracyi. Między powyższemi towarzystwami przyszedł do skutku kartel, który ma doniosłe znaczenie, gdyż towarzystwa nie będą wzajemnie konkurować, nie będą przeto wywoływać sztucznej gorączki emigracyjnej.

Wielką zasługę około dojścia do skutku tego układu położył szef sekcyi dr. Riedel i r. dw. dr. Twardowski.

Co do wieku popisowego dla emigrantów udało się od wojskowości uzyskać ważne koncesye. Formalnie będzie obowiązywała wprawdzie granica wieku od 17 do 36 roku życia, jednakże wojskowość złożyła wiążące oświadczenie, że wobec o łakanych stosunków w Galicyi nie będzie przeszkadzać emigrantom, liczącym już 29 rok życia. W praktyce tedy ukończony 29 rok życia, będzie miarodajny dla emigracyi. Dalsza koncesya wojskowości, idzie w tym kierunku, że gdyby przypadkiem emigrant popisowy znalazł się w porcie zagranicznym, wówczas go wolno przewieźć za ocean, jeżeli przynajmniej ukończył 25 rok życia.

Otwarcie przystanku osobowego Milik. Z dniem 1 maja 1914, otwiera się na szlaku Orlo-Tarnów, pomiędzy stacyą Muszyną a przystankiem osob. Żegiestrów Zdrój, przy klm. 133‘554 nowy przystanek osobowy: Milik, dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydawać się będzie na przystanku, należytość za pakunki będzie się opłacało w stacyi oddawczej. Czasy odjazdu pociągów, zatrzymujących się na tym przystanku, są podane w ściennym rozkładzie jazdy, ważnym od 1 maja b. r.

Ukraińcy na polu handlowem. Z ostatnich sprawozdań „Narod. Torhowli“ i tow. „Proświta“ okazuje się, że ukraińcy posiadają około 629 spółek spożywczych, a to 179 zarejestrowanych spółek handlowych, a około 450 sklepików niezarejestrowanych, założonych przy „Proświty“. Pisma ukraińskie, robiąc ogólny bilans, obliczają, że do tej sumy 629, dodając około 20 handlów większych i ponad 2.000 mniejszych, jakie są w rękach prywatnych, otrzymuje się sumę około 2.668 kramów w rękach ukraińskich.

Energiczne zarządzenie nowego generał-gubernatora. Z Warszawy donoszą: Wskutek coraz

bardziej grasującego bandytyzmu generał - gubernator Żyliński wydał rozporządzenie, aby w okolicach zagrażonych, rozlokowano oddziały kawaleryi, które obowiązane będą pomagać policyi miejscowej w tępieniu bandytów. Dalej zarządził, że w guberniach i powiatach, w których dotąd obowiązuje stan wzmocnionej ochrony, a do nich należy przedewszystkiem gubernia piotrkowska, bandyci schwytani z bronią w ręku, mają być oddawani natychmiast pod sąd wojenny.

Uszkodzenie pomników w Berlinie. Ubiegłej nocy zniszczono umieszczone na czterech pomnikach Siegesalee orły marmurowe. Uwięziono jednego podejrzanego, przy którym znaleziono kamienie i nóż. Aresztowany jest indentyczny z pensyonowanym lekarzem sztabowym francuskim Antonim Astier.

Wykopany skarb. W Dolinianach, powiatu rohatyńskiego, wyorał chłopak na polu garnek pieniędzy srebrnych z 17-go wieku. Na krzyk chłopca zbiegli się ludzie, orzący na sąsiednich polach i rozebrali po części znalezione monety. Jednak dzięki interwencyi miejscowego księdza proboszcza i kierownika szkoły, jakoteż naczelnika gminy, zdołano zebrać przeszło 4 kilo monet. Wielkość tych pieniędzy jest rozmaita. Największe są wielkości srebrnych 5-cio koronówek, a najmniejsze są wielkości halerzy — tylko jeszcze cieńsze. Przeważają monety polskie z czasów Zygmunta III. i Jana Kazimierza — ale są i inne.

Szczęście na polowaniu. Dzienniki angielskie donoszą z Kalkuty, że wicekrólowi indyjskiemu, lordowi Hardinge, udało się na polowaniu w lasach maharadży Gwalioru ubić tygrysa długości 3'65 metrów. Jest to największy tygrys, jaki kiedykolwiek ubity został w lasach indyjskich.

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Buczaczu poszukuje: 1 ekonoma; 1 karbownika; 1 polowego; 2 dozorców do stajni zarodowej; 1 gospodyni czeladniej; 1 ogrodniczka; 2 kowali; 2 stelmachów; 1 gospodyni.

Biuro pośrednictwa pracy w Cieszanowie poszukuje: 1 gajowego. Adres: Hr. Czosnowska, Ożomla p. loco; 1 ogrodnika; 1 gospodyni. Adres, jak poprzednio.

Biuro pośrednictwa pracy w Kołomyi poszukuje: 1 pisarza gospodarskiego, 300 K i wikt lub 400 K i ordynarya. Adres: Zarząd dóbr Podhajczyki koło Kolomyji; 10 parobków do obsługi inwentarza, 20 do 24 K miesięcznie i wikt. Pierwszeństwo mają Polacy. Adres, jak poprzednio; 3 dozorców lasowych, 24 K miesięcznie, 2 mrg. ogrodu, utrzymanie 2 krów. Adres: Zarząd lasów Słobódka leśna, p. loco; 1 kowala. Adres: Zarząd dóbr Podhajczyki koło Kołomyji.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 1 przodownika do dozoru i wszelkiej pracy, 210 K do N. Roku i wikt. Adres: Obszar dworski w Szalowej p. loco; 1 wolarza młodego do 4 wołów, 80 K do N. Roku, adres, jak poprzednio; 1 dziewki do stajni krowiej, reszta, jak poprzednio; 1 gospodyni czeladniej do gotowania dla 8 czeladzi, pieczenia chleba i karmienia wieprzy. Adres: Zarząd dóbr Ożomla p. loco.

Krajowe biuro pracy we Lwowie poszukuje: 1 pomocnika gospodarskiego - pisarza ewentualnie ekonoma, pod rękę starszemu ekonomowi, po kawalersku, w starszym wieku. Należy posłać odpisy świadectw i podać warunki. Adres: Napoleon Gołaszewski, Toustobady p. loco; 1 dozorcy gospodarza na folwark, umiejącego czytać i pisać, 120 K rocznie, mieszkanie, opał, 8 kup gałęzi, pole uprawione pod ziemniaki, 3 centn. pszenicy, 5 centn. żyta, 4 centn. jęczmienia, 1 l. mleka świeżego, 3 mies. próba, poczem stabilizacya. Odpisy świadectw wymagane. Adres: Jan Niesiołowski, Lipowce pod Przemyślanami; 1 kucharza lub kucharki. Adres: Aleksander Raciborski, Spasów p. Tartaków.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie, poszukuje: 1 ogrodnika; 1 ogrodniczka; 1 kucharza - kawalera; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianiek; 2 uczniów do blacharza.

Biuro pośrednictwa pracy w Mościskach poszukuje: 1 kowala dworskiego, 230 K rocznie, 18 centn. zboża, 4 l. mleka, 8 wozów opału, ogród pod jarzynę i ziemniaki, mieszkanie.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 4 do 5 strycharzy, d 1 maja, 6 K od tysiąca; 1 czeladnika kołodziejskiego.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku: poszukuje: 2 karbowników; 4 fornali; 1 pastucha do stadniny; 1 gospodyni czeladnej; 2 dziewek folwarcznych; 1 ogrodnika do dzierżawy ogrodu; 1 tokarza żelaza i metalu; 1 chłopaka do restauracyi; 1 woźnicy kawalera do kopalni nafty; 1 chłopaka do stajni cugowej; 1 chłopaka do kuchni; 1 chłopaka do kredensu; 1 pokojówki.

Biuro pośrednictwa pracy w Tłumaczu poszu-

kuje: 1 pisarza gospodarskiego, kawalera z praktyką.

Biuro pośrednictwa pracy w Żywcu poszukuje: 11 robotników do cegielni z przodownikiem, zaraz! Adres: Buława, dzierżawca miejskiej cegielni w Żywcu; 1 czeladnika masarskiego, 50 do 70 K miesięcznie i całe utrzymanie. Adres: F. Studencki, Żywiec, Issep 57; 1 woźnicy do koni cugowych i posług domowych, 20 K miesięcznie i utrzymanie. Adres: St. Kostka w Żywcu; 2 służące z praniem, 14 do 16 K miesięcznie i utrzymanie; 1 ucznia do masarza, 6 do 8 K miesięcznie i utrzymanie, pranie i mieszkanie; 1 ucznia do piekarza, reszta, jak poprzednio; 1 ucznia do kominiarza na 3 lata, utrzymanie, pranie i pierwsze ubranie własne.

POZA GRANICE KRAJU:

Biuro pośrednictwa pracy w Żywcu poszukuje: 2 dziewcząt do robót gospodarczych polnych, 20 K miesięcznie, na rok, utrzymanie, prezent noworoczny, koszta podróży, na Śląsk austr. zaraz! 81 robotników rolnych, t. j. 29 chłopów, 20 chłopców, 32 kobiet, na czerwiec i lipiec na Śląsk austr., 1 K 80 hal. mężczyzna, chłopiec 1 K 50 hal. kobieta 1 K 30 hal., cały deputat i akord; 108 robotników, mężczyzn i kobiet i silnych dziewcząt do parowej cegielni na Węgry, od kwietnia i maja(dniówka 2 K 40 akord do 6 K, mieszkanie, opał, premia na święta, 60 chłopców i dziewcząt do 15 lat do cegielni parowej na Węgry, 16 K miesięcznie, całe utrzymanie, mieszkanie. W akordzie do 30 K, premia na święta; 2 kobiet - kucharek do parowej cegielni na Węgry, warunki jak wyżej, zaraz! 1 chłopca na rok do Francyi 276 fr. i ryczałt 60 fr. całe utrzymanie, koszta podróży w obie strony. Zaraz!

Poradnik dla pytających.

P. J. P. w J. W Galicyi znamy następujące fabryki sukna: Zajączek i Lankosz w Kętach, Mandlowej w Oknie i Towarzystwa akcyjnego w Rakszawie; proszę więc napisać do jednej z tych fabryk, a ona poda swój skład, bo Panu fabryka wprost od siebie sukna nie nadeszle.

P. M. B. w W. O ile rzecz się tak ma, jak nam Pan przedstawia, to Sąd karny Pana za kradzież ukarać nie może, bo kwestya, czyją własnością jest dąb rosnący przy drodze, wobec przytoczonych przez Pana faktów jest sporna i tylko przez Sąd cywilny, a nie karny rozstrzygniętą być musi.

P. K. M. w R. Trafika jest przywiązana do osoby i domu, zatem Kółko rolnicze nic nie wskóra.

P. F. St. w Chł. Wychodzi takie pismo pod tytułem: „Architekt" w Krakowie. Adres Administracyi: Kraków, Czysta 14. Wystarczy na razie posłać dwie korony.

P. A. F. w W. zgł. We wspólnej rzeczy nie wolno czynić żadnych zmian bez zezwolenia drugiego spólnika; w miedzy więc wspólnej nie wolno wbijać palików bez zgody drugiego spólnika, a tem samem między miedzą nie wolno samowolnie dzielić. Robiąc to, można się narazić na proces ze strony sąsiada.

P. M. B. w W. w. Do odnowienia granic, tak, jak do podziału gruntu potrzeba zgody wszystkich spólników, a nadto sporządzenia na miejscu kontraktu działu, do którego mapkę geometra sporządzić musi. Podział więc zrobiony przez geometrę, jest bez znaczenia, skoro się Pan na niego nie godzi. Pan musi dostać taką część gruntów, jaką część ma Pan wpisaną w księgach gruntowych. O ile zgody nie będzie, to każdy spólnik może się skargą domagać działu fizycznego, a po wydaniu wyroku, Sąd w drodze egzekucyi z geometrą dzieli grunta i dział taki jest ważny, choć nie ma zgody spólników; jest to jednak rzecz kosztowna i ciągnie się stosunkowo za długo.

P. K. W. P. Należy się zgłosić do miejscowego Starosty, przedstawić mu rzecz i prosić, by odpowiednie sprawozdanie, względnie zawiadomienie przesłał do Zakładu ubezpieczeń. Do adwokata czas jeszcze chodzić po poradę.

P. J .P. w B. Słusznie Pana zasądził Sąd na zapłacenie podwójnego zadatku, skoro Pan faszynę raz sprzedaną komu innemu, sprzedał , mimo, że od poprzedniego kuca zadatek Pan pobrał. Szkoda było apelować od wyroku zaocznego. Obecnie już Pan nie ma żadnego środka prawnego.

P. S. K. w Ł. d.

I. O ile Pan miał do swego gruntu przejazd przez grunt sąsiada przeszło lat 30, to nabywca gruntu pańskiego z tego przejazdu korzystać będzie. To nic nie przeszkadza, że właściciel odnośnego gruntu w innem miejscu przejazd dać się zobowiązał, owszem przez to uznał prawo Pana do przejazdu.

II. Mąż, który się przyżenił, nie ma prawa żądania, by mu żona ze swego majątku część zapisała, chociażby ten mąż nie wiadomo jakie miał zasługi.

P. M. K w Ł. g.

I. O ile nie ma wyraźnej umowy stron, lub o ile sobie kto z własnego gruntu dla siebie wyłącznie nie zrobił miedzy, to miedza stanowi współwłasność obu sąsiadów, t. j. właścicieli gruntów z jednej i dru-

giej strony miedzy. Mogą jednak sąsiedzi ale tylko zgodni miedzę podzjelić, lub znieść całkowicie.

II. Każdy właściciel realności w gminie wiejskiej, obowiązany jest bez względu na przynależność, odbywać nocne warty w gminie.

P. J. K. w K. d. Skoro zawyrokowano we Wiedniu na skutek rekursu, czy odwołania, to od takiego wyroku już nie ma żadnego środka prawnego, jedynie w sprawach karnych, Cesarz może ułaskawić, mimo, że Sąd najwyższy wydał wyrok zasądzający i uwolnić od kary, ale nie od obowiązku płacenia odszkodowania.

P. J. C. w K. w. Panu się żenić tak długo nie wolno, dopóki nie będzie metryki śmierci dla pańskiej żony, rzekomo zaginiony lub też dopóki Sąd pańskiej żony za zmarłą nie uzna. To, że żona miała pomieszanie zmysłów i gdzieś się zatraciła, nie uwalnia Pana od obowiązku wykazania się, czy to metryką śmierci, czy to uchwałą sądową, aby ksiądz mógł dać Panu ślub z inną kobietą. Metryki śmierci nie dostanie Pan od księdza, a do uznania pańskiej żony za zmarłą przez Sąd trzeba czekać lat 30, od chwili zaginięcia żony.

Ważne dla emigrantów i robotników sezonowych! Aby nie wpaść w ręce niesumiennych agentów i nie ponieść szkód, należy zgłaszać się przed wyjazdem do Ameryki, Brazylii, Argentyny, Kanady lub na roboty do innych krajów, po dokładne i wyczerpujące informacye do **„Katolickiego Biura Informacyjnego dla emigrantów i robotników sezonowych przy Sekretaryacie Katolickim we Lwowie — Dom Katolicki, Grodecka 2 b.**

Krajowe Biuro porady i obrony prawnej przy Sekretaryacie Katolickim — Lwów, Grodecka 2 b, służy we wszystkich sprawach sądowych, administracyjnych, wojskowych, podatkowych i t. d. fachową poradą i pomocą.

Taksamo znajdą tam pokrzywdzeni na obczyźnie radę i pomoc.

Na odpowiedź załączyć 20 hal. w znaczkach pocztowych.

Ceny Targowe z dnia 21 kwietnia 1914.

Przedmiot	za	od kor.	od hal.	do kor.	do hal.
Pszenica	100 kg.	23	—	25	—
Żyto	„	17	20	22	50
Jęczmień browarny	„	—	—	—	—
„ na krupy	„	14	70	17	70
„ na paszę	„	—	—	—	—
Owies do siewu (z opłatą akcyz,)	„	—	—	—	—
„ na paszę „ „	„	15	80	18	80
Proso	„	—	—		—
Kukurydza	„	16	50	19	70
Tatarka	„	22	—	23	50
Groch	„	19	50	36	—
Fasola	„	24	—	56	—
Soczewica	„	50	—	56	—
Wyka	„	20	—	22	50
Siano zwyczajne	„	9	40	10	40
Koniczyna pastewna	„	9	60	10	80
Słoma	„	5	60	6	—
Rzepak zimowy	„	29	—	31	—
Kminek krajowy	„	66	—	70	—
„ holenderski	„	78	—	80	—
Koniczyna nasienna franc.	„	164	—	186	—
„ „ biała	„	—	—	—	—
Tymotka nasienna	„	—	—	—	—
Esparsetta	„	—	—	—	—
Ziemniaki	„	5	—	5	60
Jaja	kopę	3	40	3	90
Masło	1 kg.	2	90	3	20
Ser	„	—	80	—	90
Mleko zbierane	1 litr	—	10	—	12
„ niezbierane	„	—	24	—	26

Nadesłane.

Za dział ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.



BILETY OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY!

Kto chce się uchronić od strat i zawodów, ten niech pisze po pouczenia wprost do mnie, gdyż nie mam zadnych agentów ani naganiaczy! 73

BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ

OŚWIĘCIM.



Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny w Krakowie, Dietlowska 77 a427

Dr. med. Stanisław Breyer

w Krakowie, ul. Wolska 28.

Autor znanych dzieł populrno-lekarskich.

Leczy następującymi środkami: Lecznicze zioła, światło, woda, mięsienie, wody mineralne, emanacye radu, magnetyzm, psychoterapia, sole krwi, metoda dra Schüsslera, rozcieńczenia homeopatyczne Hannemanna, hr. Mattei'ego własne kombi acye, wstrzykiwania hom. rozcieńczonego kwasu mrówkowego [dr. Krull]. Majac juz rozpoznanie lekarskie można się porozumieć listownie.

Wydaje własne lekarstwa.

Modernistyczna pracownia artystyczno-cyzelersko-złotnicza b148

ST. BIBULSKIEGO

Wykonuje wszelkie prace w ten zakres wchodzące jako to: Rzeczy wykuwane we wszystkich metalach. — Retuszowanie odlewów. — Wykończanie według danych lub własnych modeli. — Naśladownictwo antyków. — Jak również podejmuje się reperacyi w złocie i srebrze. Konstruowanie rysunków na kielichy, monstrancye, tabernakulum i t. p. po cenie kosztów. — Złocenie galwaniczne i ogniowe, również srebrzenie. — Platynowanie metali we wszystkich barwach. — Odnawianie przedmiotów.

KRAKOW, ZWIERZYNIECKA L. 34.

Baczność! Patent światowy



Zastępuje zupełnie młyn. Maszyna ta w przeciągu godziny miele pszenicę, owies, żyto nawet kukurydzę w ilości 35—45 kg. i ma tę właściwość, że da się w ten sposób uregulować, że miele drobno, średnio i nawet na mąkę.

Szczególnie w gospodarstwach oddaje niepospolite usługi. Cena maszyny z opakowaniem wynosi 24 koron, przy zamówieniu należy nadesłać 5 koron zadatku. b60

Generalne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę posiada firma

M. Kranz, Kraków, Dietlowska 77

Edmund Korosadowicz

artysta rzeźbiarz-cyzeler

uczeń ś. p. J. Hakowskiego

wykonuje w srebrze złocie i bronzie prace w zakres rzeźbiarstwa i cyzelerstwa wchodzące, jako to: płaskorzeźby, figury, portrety, medaliony (sposobem „en repousse“) artykuły kościelne, jak: kielichy, monstrancye, lichtarze, wyroby galanteryjne, restauruje antyki, posiada odlewnię metali. b158

Kraków, Tenczyńska 6, Wawel 8.

Fellera wonny fluid z esencyi roślinnej z marką



znany już jest prawie na całej kuli ziemskiej środek domowy uśmierzający bóle i wzmacniający nerwy i muszkuły. Lekarze gdyby ich zapytać, poświadczą, że służy on, jako cenny i lubiany środek zapobiegawczy przeciw bólom reumatycznym, lub spowodowanym z przeziębienia, przeciągu, wilgoci. Doświadczyliśmy sami, jakim jest cennym środkiem przy codziennem myciu i masowaniu. — Niestety ukazuje się wiele naśladownictw, lichych wyrobów. Chronić publiczność przed niemi, a nie reklama jest celem powyższej ryciny wyobrażającej znak ochronny. 12 małych, lub 6 flaszek podwójnych kosztuje tylko 5.— K fr.

• • •

Skuteczne składniki korzenia rhabarbarowego. który dziła na przemianę materyi zawierają Fellera pigułki rhabarbarowe z m. „Elsapillen" posiadające także w dostatecznej ilości najlepiej przez lekarzy polecone środki lecznicze na trawienie, uregulowanie stolca, wzmocnienie żołądka, łagodnie przeczyszczające. Cena za 6 pudełek K. 4·— opłatnie. Oba wyroby prawdziwe do nabycia tylko u aptekarza E. V. Fellera, Stubica, Elsaplatz 178 (Kroacya). b170

Sławne lekarstwo

na padaczkę (chorobę św. Walentego) na ogólnė osłabienie nerwowe, kurcze nerwowe i tym podobne choroby — zalecamy usilnie środek pod nazwą

„Epilepticon" Dra Weila

Pastylki te działają znakomicie i są wedle zdania i poświadczeń lekarzy całego świata najlepszym środkiem w szczególności na chorobę św. Walentego. Leczenie trwa około 6 miesięcy. 1 pudełko z 60 pigułkami na 1 miesiąc kosztuje z opłaconąpocztąi dokładnem pouczeniem Nr 67, kor. 8·—. Prosimy zamawiać z głównego składu dla Galicyi, Bukowiny i Śląska austr.
b4

z Apteki Szymona Edelmana w Samborze.

Fabryka wyrobów platerowanych

srebrnych i innych metali
W KRAKOWIE ul. STRADOM 8.

poleca swoje wszelkie wyroby liturgiczne, kielichy, monstrancye, pacyfikały i t. p. puszki zastawy stołowe w różnych fasonach, podejmuje się urządzeń **kawiarń cukierń i restauracyi,** przyjmuje wszelkie reparacye do opnawiania, a to srebrzenia, złocenia ogniowo i galwanicznie niklowania miedziowania i t. p. Polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. publiczności z poważaniem

b77 **Feliks Woźniak.**

Nie żadne tajemnicze sposoby.

przyczyniają się do rozwojn bydła, lecz środki do odżywiania i pielęgnowania zwierząt, „Chemiczno-farmaceutycznego Towarzystwa z ogr. por. w Wiedniu". Przy zastosowaniu **„Vaccinu"** dają krowy wiele tłustego mleka, **„Suilinu"** tuczenie świń następuje znacznie prędzej, **„Equinu"** są konie silne i odporne, **„Ovinu"** niosą kury szybciej jaja. Wszelkie inne środki do pielęgnacyi zwierząd, są również najprzedniejszej jakości i przynoszą niezawodną i szybką pomoc. Cenniki oraz prospekta przez jeneralnych reprezentantów.

Dębski i Koppe Kraków, Podzamcze 20. Detail. sprzedaż w drogueryi J. Hanaka Kraków Szewsa 5. b,121



Na raty

najnowszej konstrukcyi, ulepszone. **Singera maszyny do szycia, haftu** do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, b157 znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobkowych związku urzędników państwowych i centrali zakupów dla oficerów i urzędników. Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.

Ważne dla klasztorów, urzędów parafialnych, bractw!

Wszystkie wyroby woskowe, świece, jakoteż wosk — odpowiadający przepisom liturgicznym ze znanej firmy krajowej Franciszka Sezemskiego w Białej — należy we własnym interesie zamawiać po cenach fabrycznych tylko przez generalne zastępstwo tej firmy

„Oddział handlowy sekretaryatu katolickiego" we Lwowie, - Dom katolicki - Gródecka 2. B.

Cenniki wysyła darmo i opłatnie. b151

ULECZ PIJAŃSTWO,



zanim pijanica przekroczy prawo.

Ratuj go, zanim alkohol nie zniszczy jego zdrowia, chęci do pracy, i majątku; albo zanim śmierć ratunek niemożliwym uczyni.

Coom jest surogatem dla alkoholu i sprawia, że pijanica uczuwa wstręt do napojów alkoholowych.

Coom jest zupełnie **nieszkodliwy** i działa tak skutecznie, że nawet nałogowi pijacy więcej już do nałogu swego nie powracają.

Coom jest najnowsze, co wiedza i nauka pod tym względem wytworzyły, takowy uratował już tysiące ludzi od nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym wytworem, tak, że np. gospodyni domu może go dać mężowi swemu w napoju porannym a on tego bynajmniej nie zauważy. Najczęściej odnośny człowiek nie może pojąć, dlaczego odrazu znieść nie może alkoholu i mniema, że nadużycie jest tego przyczyną, tak jak często uczuwa się wstręt do potrawy, którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy Ojciec dawać swemu synowi studentowi, zanim tenże przepadnie w egzaminie, bo chociażby i on nawet jeszcze nie [illegible] llegał namiętności pijaństwa, jednakże alkohol osłabia jego umysł. Wogóle powinien każdy, kto nie posiada dość silnej woli, aby powstrzymać się od używania spirytualii zażyć dawkę Coom. Takowe jest zupełnie nieszkodliwe. Dotyczący konserwuje przez to swe zdrowie i oszczędza dużo pieniędzy, które wydałby na wino, piwo, wódkę lub likiery.

R. F. pisze: Coom Instytut Kopenhaga Dania: Bądź Pan tak dobrym posłać mi pudełko Coom za zaliczką pocztową 10 kor. Mam przyjaciela, nałogowego pijaka a chciałbym go chętnie odzwyczaić. Dotychczas przysłanym Coom odzwyczaiłem już trzy osoby i są obecnie bardzo porządnymi ludźmi, tylko trudno u nas ludzi nakłonić. Dziękując po wielekroć razy pozostaję z uszanowaniem R. F. Diósgyör gyartelep 1910 XI/28 Węgry.

Preparat Coom kosztuje 10 koron i zostanie wysłany po nadesłaniu pieniędzy albo za zaliczką pocztową tylko przez

Coom Institut, — Copenhaga 304. — Dania.

Na listy należy nalepić znaczek 25 hal. na karty pocztowe 10 hal.

Darmo

prawie sprzedajemy od dziś

dachówkę ciągniętą paloną

z fabryki w Drohobyczu

bo tylko po k. 55.— za 1000 sztuk franko każda stacya kolejowa.

Dopóki zapas starczy.

Wzory i katalogi darmo i opłatnie. Wzory i katalogi darmo i opłatnie.

Szybkie zgłoszenia uprasza x20

Galicyjska Spółka przemysłowa i budowlana

we Lwowie, Sykstuska 14. (Skrzynka poczt. 106.

Baczność agenci

b121

działu losowego i asekuracyjnego, lub tacy, którzy mają zamiar objąć takie zastępstwo niech podadzą **we własnym interesie swój adres:**

Dom bankowy N. Rösslera, Kraków, ul. Jasna 8.
Tanie ceny! Najwyższa prowizya.

Do rowerów

wszelkie przybory i naprawy poleca najtaniej

H. Niemetz mechanik

tel. 3175 b05

Kraków
Karmelicka 15.

Zakład Krawiecki TOMASZA GRYGI

przy ul. Karmelickiej l. 21

poleca tanio, gustownie i szybko wykonane roboty krawieckie tak z własnych, jakoteż z poleconych materyałów. Przyjmuje roboty dla Przewielebn. Księży Świeckich specyalista strojów polskich. Warunki dogodne. a 184

Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza“. Sp. z ogr. odp.—Odpowiedz. redaktor: Stefan Schweichler.
Drukiem Katolickiej Spółki Wydawniczej dawniej (»Prawdy«) w Krakowie.

„WISŁA"

LUDOWE TOW. WZAJ. UBEZPIECZEN
WE LWOWIE, UL. LEONA SAPIEHY 9

przyjmuje najtaniej ubezpieczenie od ognia i pioruna.

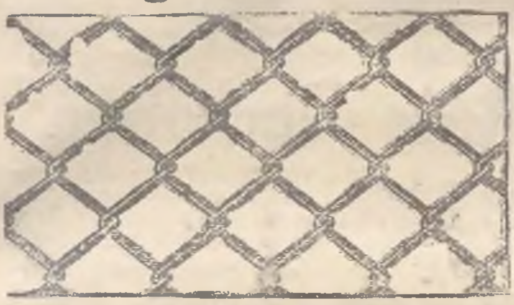
„WISŁA"

TOWARZYST. WZAJEMNEGO KREDYTU

udziela pożyczek na weksle i skrypta dłużne na umiarkowany procent i dogodne warunki spłaty. Od wkładek opłaca 5%.

POPIERAJMY SWOJE TOW. ASEKURACYJNE

Tanie i ozdobne ogrodzenia



Siatki druciane maszynowe surowe lub cynkowane — do ogrodzeń kościołów, domów, wil, ogrodów, parków, grobów itp. bardzo praktyczne i tanie, **siatki sześciokątne cynkowane**, do ogrodzeń kurników, królikarni, placów do gry „Lawn-Tennis", łąk, lasów i t. p.

:: Druty kolczaste i taśmy cynkowane ::
Liny druciane do Promów, meble mosiężne żelazne, materace druciane, rafy do szutru i piasku, sita, iskierniki do kominów fabryczn. blachy dziurkowane i prasowane poleca po cenach fabrycznych

HUTTER & SCHRANTZ A. T. w WIEDNIU.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie
Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny firma

D. KURZMANN. **KRAKÓW** Mostowa 10/46 Tel. 1461

Rozszerzajcie „Prawdę"!

UŻYWANE



b102

maszyny do szycia, **rowery** jako też reparacye tychże poleca firma

T. KLUSKA
Kraków, Grodzka 63.

Popierajcie „Prawdę"!

Folwark

400 morgów 100 m. lasu częściowo lub w całości z obsiewami tanio do sprzedania 40 morgów ziemi pierwszej klasy budynki nowe blisko miasta i koleji na dogodnych warunkach do sprzedania z głoszenia W. Z. op. Byblo b,133.

KRAJOWY WYRÓB b80



Jedyny Zakład Bandarczo-ortopedyczny
Specyalność pasy brzuszne i przepuk.
H. BOGDANOWICZ z Pragi
Kraków, Floryańska l. 9|K
Zam. z prowincyi uskutecznia się w ośmiu godzin.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T Publiczność, że mój ARTYSTYCZNY ZAKŁAD

TAPICERSKO - DEKORACYJNY

mieści się w KRAKOWIE, Rynek główny l. 45 Linia A-B. (obok firmy Jawornicki). b8
Będąc długoletnim współpracownikiem firmy S. IGLICKI W KRAKOWIE, następnie ukończywszy wyższy kurs w c. k Akademii zawodowo-przemysłowej w Wiedniu, oraz pracując w pierwszorzędnych firmach krajowych jak i zagranicznych, podejmuję się wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a mianowicie: wyściełania i przerabiania mebli, materaców sprężynowych i włósiennych, obijania i tapetowania pokoi, zawieszania stor, portyer, firanek itp. oraz wszelkich innych dekoracyi po nader niskich cenach. — Polecając się łaskawemu poparciu, kreślę się z szacunkiem **A. Smoczek.**

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, chorągwie, sztandary, baldachimy, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce lichtarze, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich i wielkim wyborze

Konstanty Witkowski Kordas

przedtem St. Przybylski

Kraków, Rynek główny, Linia A—B., l. 46.

a3

BOGUSŁAW.

OPOWIADANIE Z CZASÓW WOJEN HUSYCKICH.

I.

W ciemnych nurtach szeroko rozlanej Mołdawy drżały blade promienie księżyca niekiedy tylko przez przeciągające chmury przyćmione. Stare miasto Przemyślidów spoczywało w niespokojnym śnie, gdy na wieży kościoła św. Wita na Hradczynie, wygłosił zegar w smętnych tonach północ. Dzikie hordy Żyżki były panami Pragi — strugi krwi zrosiły zielone brzegi poważnej rzeki, a codziennie padały politowania godne ofiary pod rękami rozwścieczonych fanatyków.

W części nowszej miasta tuż przy brzegu rzeki stała uboga chatka rybacka — ukryta w cieniu szeroko rozgałęzionych drzew; w tej chatce paliła się mała lampka przed obrazem Matki Boskiej i oblewała swojem czerwonem światłem kwitnącą postać klęczącego dziewczęcia, liczącego około 18 lat i zatopionego w gorącej modlitwie. Na bladem obliczu, znamionującem głęboką boleść, rozlaną była słodycz, a zarazem tęsknota, z błękitnych jej ócz zwróconych ku wizerunkowi Maryi płynęły gorące łzy, a bujne jej sploty, okalające łabędzią szyję, wcisnęły się między palce, konwulsyjnie do modlitwy ściśnięte. Obok na ubogiej pościeli spoczywał ślepy starzec w niespokojnym śnie, przerywanym co chwila wykrzyknikami trwogi i przerażenia, podczas gdy uchylone nieco drzwi zdawały się na kogoś wyczekiwać.

Niekiedy przerywało dziewczę swoją modlitwę i wsłuchiwało się, patrząc trwożliwem okiem na drzwi, w głuchy szum fal — to znowu spoglądało na starca, ojca swego, a urywane pełne zgrozy jego słowa jakoteż szorstkie głosy nawołujących się wart hussyckich, rozstawionych po brzegach rzeki, napawały je nieopisaną bojaźnią; potem modliła się jeszcze goręcej; wreszcie powstała i zbliżyła się do łóżka ojca, a wyszukawszy między sieciami i innemi przyrządami rybackiemi stary koc wełniany, otuliła z dziecięcą troskliwością nogi starca; następnie wysunęła się lekko przed chatę i zapuściła wzrok w ciemną nieprzyjazną noc. Nagle zdawało się jej, jakoby widziała łódkę, płynącą z widocznem natężeniem od strony starego miasta, a równocześnie doleciał do jej ucha plusk uderzającego wiosła.

— To on! — wyszeptała radośnie, a serce jej biło gwałtownie częścią w nadziei bliskiego spotkania, częścią z bojaźni, aby wysłaniający się w tej chwili księżyc nie odkrył warcie łódki z śmiałym żeglarzem; lecz nim księżyc zupełnie wypłynął, zachrzęszczał mały łańcuch, jakim rybacy swoje łódki do brzegu przywiązywać zwykli, a przybysz, który snać zobaczył igrający biały fartuszek w pobliżu chatki, zawołał stłumionym głosem:

— Paulo! To ty?

— Bogusławie! Mój drogi Bogusławie! — wyszeptała dziewica i padła w objęcia przybyłego. — Tyś się odważył — dodała z bolesnym uśmiechem — mimo rozstawionych czat hussyckich przeprawić się przez rzekę i nam pociechę i pomoc przynieść?

Przy tych słowach osuszyła fartuszkiem pot z jego czoła, odgarnęła mu włosy z niego i podała mu kwitnące swe usta do pocałunku.

— Jakże się ma ojciec? — zapytał Bogusław z współczuciem.

— Położył się na spoczynek; wstąp do chaty, to go zobaczysz.

Bogusław wszedł do chaty; gdy Paula drzwi zamknęła, postawił obok łóżka starca dzban z winem, kilka chlebów i kawał wędliny, starannie w chustkę zawiniętej. W tej chwili obudził się śpiący i rzekł, wyciągając ręce:

— Gdzie jesteś, moja dobra Paulo, jesteś przy mnie?

— Jestem przy tobie, i Bogusław także; przyniósł nam żywność!

Nieme, ciepłe uściśnienie ręki nagrodziło trud dzielnego Bogusława; potem przyciągnął starzec Paulę do siebie i tak się odezwał:

— Wy, moje dzieci, jesteście jedynemi skarbami, które mi Bóg w mojem nieszczęściu zostawił od czasu, jak dzika horda braterskiej legii hussyckiej, kiedy jednego jej kapłana na nieszczęsnym dniu 30 czerwca r. 1419 kamień ugodził, ratusz zdobyła i 13 radnych na dzidy tłumu rzuciła, a w czasie którego to zbiegowiska i twoja biedna matka, o Paulo, pod kolbą jednego z owych zezwierzęconych fanatyków zginęła. Król Wacław umarł z przerażenia nad tak zdrożnym wypadkiem, a ja, niegdyś zamożny kupiec, Dagomił, ociemniałem z płaczu za ukochaną małżonką. Od tego czasu nie powrócił spokój do Pragi; cesarz Zygmunt, brat i następca króla Wacława, nie bardzo się spieszył ująć ster rządu w Czechach, Żyżka przeto miał czas swoje siły do przerażającej podnieść potęgi, a kiedy wreszcie Zygmunt postanowił zwolenników nowej wiary ukarać, sprzysięgli się Hussyci, aby go nigdy królem nie uznać. Żyżka umocnił swoją potęgę przez zbudowanie twierdzy Tabor i utworzył z źle uzbrojonych i rozpasanych hord dobre wojsko, które jak niszczący pożar wszystko zalało, wzbudzając zamięszanie i popłoch. Handel i przemysł upada, a spokojny obywatel żyje, otoczony szpiegami, w niepewności swego mienia i życia. Od czasu, jak zmarł Niklas z Hussyńca, głowa Hussytów, stara się Żyżka wszelkimi środkami ducha swego wojska podnieść, schlebia żądzy rabunku nieokrzesanych hord zostawiając im zupełną wolność działania, a chociaż przy oblężeniu zamku Raby stracił przez strzałę i swe drugie oko, ustawia jednak szyk bojowy, każąc się na wózku wozić naokół wojska i położenie miejsca opisywać. Cesarza Zygmunta, prawego władzcę Czech, pobił pod niemieckim Brodem, a Pragę upokorzył przez najhaniebniejsze klęski.

Znikąd nie ma nadziei ni pociechy; kto się nie złączy z jego banderą, ten popada w podejrzenie, a od podejrzenia na rusztowanie lub stos jest tylko mały krok; ni starości ni cnoty nie szanuje dziki fanatyzm i z najbardziej ukrytego zakątka ciągną niewinnych na śmierć.

Głębokie westchnienie zakończyło długą, stłumionym głosem wypowiedzianą mowę; w tej samej chwili dał się słyszeć dziki szczęk broni, który z oddalenia w cichej nocy rozlegał się i coraz bardziej zdawał się przybliżać.

II.

Przerażenie ogarnęło ukrytych samotnie mieszkańców w chatce rybackiej; obawiali się bowiem, że zostaną odkrytymi; młodość i piękność Pauli były dostatecznym powodem, aby dzika horda ja za soba

pociągnęła, a Bogusława rosła i silna postawa dałaby powód do zaciągnięcia go do zdziczałego tłumu Żyżki, opuszczonemu starcowi wreszcie zadałby jaki litościwy kompan cios, aby go na drugi świat wyprawić, lub rozbestwiony tłum oddałby go falom Mołdawy, a wtedy nie potrzebowałby biedny ciemny żadnej już pomocy i pociechy od dobrych dzieci.

Wszystkie te przeczucia i obawy przebiegły w jednej chwili ich umysły, skoro donośny chrzęst broni doleciał ich uszu.

— Zagaście światło, zamknijcie drzwi — wyszeptał drżącym głosem stary Dagomił, usiłując przy tem mimo osłabienia łoże swoje opuścić.

Paula zgasiła światło i nocne cienie zaległy dokoła.

— Pozwólcie mi wyjść i zbadać, zkąd zgiełk pochodzi — rzekł z cicha Bogusław i mimo, że go Dagomił i Paula, obawiając się o jego życie, powstrzymać się starali, otworzył drzwi i zniknął w grubych ciemnościach.

Zaledwie Bogusław nieco od chaty się oddalił, mógł już wyraźnie rozpoznać pusty wrzask, pochodzący od gromady Hussytów, zbliżającej się od mostu. Hełmy żelazne, lance i twarze ich brodate odbijały przy czerwonym płomieniu pochodni, które nieśli; z przeraźliwym krzykiem ciągnęli w pośrodku, jak się zdawało, ofiarę swej zemsty. Bogusław nie mogąc już umknąć, ukrył się jednym skokiem za wielkie drzewo, a ścisnąwszy konwulsyjnie sztylet, czekał przygotowany na wszystko, cobykolwiek się stało.

Coraz bardziej i bardziej zbliżał się tryumfujący tłum, większość jego była już rozgorączkowaną winem, a kilka bezczelnych dziewuch towarzyszyło mu, zawodząc obmierzłe i szydercze piosnki.

Nieszczęśliwa ofiara w ich środku, blady mężczyzna w brunatnym habicie, związany powrozami, był więcej ciągniony, jak sam szedł, gdyż obawa strasznej śmierci odebrała mu wszelkie siły.

— Ha! — zawołała jedna z pijanych kobiet, — tu są drzewa, powieście tego zdrajcę!

— Nie! Wsadźcie go do wora z kamieniami i utopcie go w rzece! — zapiszczała druga z nich.

— Na co tyle trudu — zaskrzeczała trzecia — ściągnijcie z niego suknie, a potem go zapalcie!

Pusty śmiech nagrodził ten szatański pomysł. Nadsłuchującemu Bogusławowi zimny pot kroplami spływał z czoła.

W tej chwili zawołał jeden z gromady:

— Tu stoi wyśmienite drzewo, konary jego aż proszą się o gardziel!

Z temi słowami, które oklaskiem przyjęto, przybliżył się z pochodnią do drzewa, za którem był ukryty Bogusław, a którego postać naraz z cieniu znalazła się w rażącej jasności.

— Hola! — zawołało kilka głosów. — Tu zaczaił się szpieg! Wyciągnąć go, klecha potrzebuje towarzysza!

— Pierwszy, kto się do mnie zbliży, znajdzie śmierć — zawołał Bogusław, a skoczywszy krok w tył, podniósł błyszczący do góry sztylet.

Z tuzin dzikich rabusiów rzuciło się na niego i nim mógł ze swojej broni uczynić jakikolwiek użytek, został rozbrojony.

— Ha, ha, ha, mój dobry chłopcze! — zawołał szyderczo rudobrody Hussyta herkulesowego wzrostu, jedyny z całego tłumu, mający rodzaj rycerskiego miecza, a jak się zdawało, przywódca bandy. — Takich dzielnych mężów, jak my jesteśmy, nie zdoła taka igiełka załechtać.

Mówiąc to wziął sztylet Bogusława do ręki, oglądał go chwilę z pogardą, a następnie podał go towarzyszowi i rzekł:

— Weź to, czarny Wacławie, jeśliby kiedykolwiek twoje głupkowate usta przyszły do tego, aby spożyć tort z stołu papieskiego, wtedy możesz sobie tym widelcem zęby wydłubać!

Ogólny śmiech powstał po tych słowach.

— Czy go mamy z tym drugim powiesić? — zahuczało teraz kilka głosów z roty.

— Szkoda ładnego chłopca — odważyła się jedna z mniej rozpustnych dziewcząt zauważyć. — On nie jest habitem.

— Jeśli nie jest, to będzie nim! — odpowiedział dowódca. — Powieście najpierw jednego, potem ściągniecie z niego habit i ubierzecie w niego drugiego, wtedy będziecie mieć dwa habity i będą wisieć oba.

Głośny okrzyk zadowolenia nagrodził tę śmiałą myśl dowódcy. Skoro litościwy stryczek przerwał prędko życie ich pierwszej ofierze, ściągnięto z jej ciała brunatną suknię i ubrano w nią drugą ofiarę — Bogusława.

Zimny pot kroplami wystąpił mu na czoło, przelękniona dusza zdawała się ciało już opuszczać, a złamane serce jego miało zaledwie tyle czasu, aby wspomnieć sobie jeszcze raz na biedną Paulę, na ciemnego, starego Dagomiła, ich prawdopodobny straszny koniec i krótką, nie będącą z sobą w związku modlitwę zasłać za nich do nieba.

Już poczuł zimną kluczkę na szyi, gdy wtem na kilku wieżach kościelnych uderzyły smętnie dzwony na znak trwogi i niebo w stronie przedmieścia żydowskiego oblało się krwawą łuną.

— Pożar, pożar! — zawyli oprawcy. — Pożar na przedmieściu żydowskiem! Tam będzie obfite żniwo! Śpieszmy do ognia, aby wydobyć na wierzch ukryte skarby synów Iskariota! Dalej do przedmieścia żydowskiego! Śmierć Machabeuszom! Niech każdy bierze, co zdoła!

Z tym głośnym okrzykiem pospieszyła cała gromada znowu do mostu i pociągła Bogusława, który przez ten zwrot rzeczy chwilowej uszedł śmierci, ze sobą.

— Weźcie tego wisielca! — zawołał dowódca. — Będzie pomagał nieść, a gdy go już nie będziemy potrzebowali, wrzucimy go do płomieni.

Tak odbiegła rozkiełznana rota, jak była przyszła, tylko, że teraz ciągnęła ze sobą zamiast zamordowanego księdza, nieszczęśliwego Bogusława, odzianego w suknię zabitej ofiary. Tłum wzrastał z każdą chwilą.

(Dokończenie nastąpi).

ZDANIA I MYŚLI.

W przyszłości, wśród terytoryalnego wszystkich pomieszania, ten tylko naród swoją indywidualność przechowa, który posiądzie własną, znakomitą, a odrębną kulturę, do której samby mógł być szczerze przywiązany, którąby drudzy uszanować mogli.

W. Dzieduszycki.

*

Serce ludzkie nie może się zabezpieczyć przeciw miłości, a miłość to jest żywioł, to taka siła, jak przypływ i odpływ morza.

Henryk Sienkiewicz.

Z KRWAWYCH DNI.

(Ciąg dalszy.)

— Idźmy na obronę, — rzecze pan Mohort.

Jakoż tej nocy jeszcze stanęliśmy u klasztornej bramy, z wielką radością witani. O brzasku znów przybył pan Łukowski z garstką szlachty, na prędce zebranej. Pan Mohort wszystko sprawił pięknie, a że klasztor był zasobny i w żywność zaopatrzony, więc już od rana stały na murach armatki, mozdzierze, a na wieży trąbiono pieśń Bogarodzicy. Skoro się dzień zrobił, drogą jadą ludzie jacyś i zbliżywszy się pod mury, żądają soli i chleba. Czterech ich było, więc pan Mohort, oczy im zawiązać kazawszy, do klasztoru wpuścił. Tu dopiero prawią, że ksiądz rektor, ma im wszystkie srebra i miody odstawić do obozu; wydać gości, jakich tylko ma w klasztorze w ręce czerni, bo inaczej kamień na kamieniu nie zostanie. Na takie „dictum“ tych rozbójników, pan Mohort udał się do księdza rektora, ofiarując, że się z komendą swoją oddali, jeżeli to ma klasztorowi ulgę przynieść.

— Niech Bóg broni! — odrzecze zacny ksiądz rektor, — siebie i klasztor cały oddaję pod władzę waszą, poruczniku: róbcie, jak wam się zdaje.

Więc, nie wiele myśląc, pan Mohort trzech zbójeckich parlamentarzy natychmiast obwiesić kazał, za świętokradztwo i rabunek świątyń, czwartego zaś odesłał do czerni z odpowiedzią, że każdemu z nich sztuka na sztukę, taki sam los się należy. Tożto dopiero zawyli, jak milion wilków wściekłych i nuż się walić na mury klasztorne. Pędzili na oślep, a my do nich z armat — że kupami padali, ale inni darli się po trupach dalej. Trzy razy tak ich odparliśmy, aż wreszcie zawinęli się i zniknęli, jak gromada szatanów. Mówią, że pono wrócić mieli z większemi siłami; my tymczasem trupy pogrzebawszy, czekamy. I przeszło dni kilka, az razu jednego zbliża się wojsko jakieś; widzimy tatarskie buńczuki. Oddział stanął na błoniu opodal i śle posła z przyjaznemi słowy od Murzy, dla pana Mohorta. Ni mniej ni więcej, tylko pohaniec ów ofiaruje się porucznikowi z oddziałem swoim przyjść ku odsieczy, przeciwko czerni hajdamackiej. Skąd mu to przyszło, nie wiem, choć to prawda, że pana Mohorta i pohańcy szanują, ale pan porucznik na tę sprawę inaczej się zapatrywał.

— Grzech to — mówił — ściągać pohańców na własną niwę, grzech wiązać się z nieprzyjacielem, choćby na poskromienie buntu.

Zgodził się z tem rektor Ihumen, więc pan Mohort podziękowawszy Murzy za przymierze, nie żądał na teraz pomocy, zaś w dowód życzliwości, słał piękne podarki: kubek misternie rzeźbiony złota pełny, konia z rzędem i szablę kamieniami drogiemi sadzoną. Murza nietylko że się nie rozgniewał, ale ku bramie podjechawszy, złożył nawzajem sztukę drogiej lamy i pieniądz złoty, niby w zapłatę za szablę, bo trzeba wiedzieć, że bisurmanin od przyjaciela nie przyjmie żadnego ostrza w upominku. Ksiądz rektor dodał jeszcze sto baranów Tatarom, i tak się wszystko zgodnie zakończyło.

Trzeba jednak wiedzieć, że hajdamactwo, przez szpiegów widać uwiadomione o przymierzu Murzy, wyrozumiało sobie, że już przeciw nim sojusz zawarty. Jak tedy pierzchnęli z tych stron, tak już ani słychu o nich nie mieliśmy. Murza zaś, jakby naumyślnie, stanął na kresach z Tatary swymi.

Pan Mohort spokojnie wrócił do swej stannicy, uważając cały ten wypadek za prawdziwe zrządzenie Boże, ja zaś z druhem moim, panem Onufrym Świderskim, którego też pono znacie, ojcze, bo to człek zacny i pobożny, zabraliśmy się wnet do powrotu.

— Dziękujemy waćpanu, panie Łowczycu, za piękne opowiadanie, ale czybyście też nie mogli nas objaśnić, gdzie się obecnie znajduje pan Onufry, bo tak nagle ze stron tych zniknął, żeśmy o niego wielce niespokojni, w tych czasach zwłaszcza, gdy nikt nie pewien życia, ani mienia, więc swoich i cudzych wystrzegać się musi. Wiemy tylko, że mężnie odparł we dwóch tylko, ze starym Maciejem, napad hajdamacki na futor swój, ale potem zniknął, jak kamień w wodę.

— Z miłą chęcią zaspokoić was mogę, ojcze, bo właśnie w Żytomierzu, spotkać się mam z naszym panem Onufrym, gdyż mamy rozmaite ważne sprawy do załatwienia. Wielkiej to zacności człowiek, ale co jest rzecz zabawna, to to, że ten oto młodzieniaszek, dziwnie mi jakoś starego naszego druha przypomina, z rysów i nawet z wzięcia się i mowy.

— Prawdę mówicie, panie Łowczycu, teraz i ja to spostrzegam, — odrzekł ks. rektor, mierząc spojrzeniem Bohdana, — a jednak nie słyszałem, aby pan Onufry miał krewnych w tych stronach.

— To też i pacholę to powiada, że wcale nie zna starego sępa, a mnie jednak tem podobieństwem, dziwnie jakoś od razu za serce chwycił, — mówił pan Bohowityn.

Nazajutrz skoro świt, Mszy świętej wysłuchawszy w Bazyliańskim klasztorze, kawalkata nasza ruszyła w drogę, która się bez żadnych przygód nadzwyczajnych w kilka dni skończyła. Bohdan był zadumany i pomieszany wielce, dojeżdżając do grodu, w którym wiedział, że go niespodzianka jakaś czekała, chociaż pan obożny nie chciał powiedzieć, co go tam spotkać miało. Cieszył się, a jednak zarazem dziwna jakaś tęsknota ściskała mu serce. Gdy przybyli, dobrze jeszcze przed wieczorem, pożegnał pana Łabęckiego, pod którego niejako opieką podróż ową odbywał i zabierał się właśnie do pożegnania z panem Bohowitynem, gdy go ten zagadnął:

— A gdzież to, mój chłopcze, masz szukać tej niespodzianki obiecanej?

— W dworku nad Teterowem, który zajmuje obecnie pani obożna Stempkowska.

— A no, to tam właśnie i ja mam dostać wiadomość o panu Onufrym; dziwne zrządzenie, co prawda, ale tymczasem ruszajmy razem.

Bohdan zadowolony, że będzie miał przecież przy sobie człowieka, którego przez drogę pokochał i szanować się nauczył, ruszył żwawo do wskazanej kwatery. Pan Bohowityn, który znał już dawniej dworek ów, był mu przewodnikiem. Niebawem zatrzymali się przed bramą, wiodącą na podwórze. Stary jakiś sługa, z sumiastym wąsem i podgolona czupryną, powitał ich słowami: „Niech będzie pochwalony!“ A dowiedziawszy się, że starszy ma sprawę do pana Onufrego, młodszy zaś pismo do samej pani obożnej koronnej, wskazał im furteczkę, prosto z podwórza do ogrodu prowadzącą, gdzie, jak mówił, cała kompania obecnie siedziała. Ogród ten rozciągał się na pochyłości wzgórza aż do brzegów Teterowa, którego srebrzyste wody łamały się o skały nadbrzeżne. Bliżej domu wiły się, różnobarwnem kwieciem zasadzone, wirydarze i ścieżki piaskiem wysypane, a dalej na trawnika zostawiono kilka drzew starych, ocieniających kamienne i darniowe ławeczki.

Bohdan rzucił okiem i w tej chwili okrzyk stłumiony wyrwał mu się z piersi; pod lipą cienistą sie-

dział białowłosy starzec, a obok niego dzieweczka w żałobnej sukience z oczami utkwionemi w twarz starca, który zdawał się jej coś objaśniać, coś opowiadać.

— Hańdzia! — zawołał Bohdan i dech mu zaparło w piersi, na widok żałobnej sukienki.

Dziewczynka w tej chwili spojrzała i poznawszy brata, rzuciła się z okrzykiem ku niemu, a spłoszony tym hałasem gołąbek biały uleciał w górę ponad nich.

tam było pytań, odpowiedzi, łez i okrzyków, zdziwienia — opowiedzieć trudno. Bohdan, od dawna przeczuwający coś złego, bolał teraz sercem całem nad śmiercią matki. Motruna, która przybiegła witać ukochanego paniczyka, musiała mu ze szczegółami wszystko opowiadać, a dziadek nacieszyć się nie mógł, patrząc na wnuka, którego mu zsyłało Niebo. Bohowityn przyglądał się temu wszystkiemu, twierdząc, że on nie darmo odkrył w chłopięciu od razu rysy dziadka i wróżył, że teraz stara szablica znajdzie godnego dziedzica. Wszyscy się popłakali, nie wyłączając pani oboźnej, która Bohdana we dworze swym zatrzymała. Po długich naradach, zgodzili się na to, że chłopiec pojedzie do Warszawy, do szkół XX. Pijarów, żeby tam wyrósł na porządnego człowieka. Z Hańdzią pani Stempkowska rozstać się nie chciała, przywiązawszy się wielce do sierotki i obiecała, że ją u siebie na wychowanie zatrzyma, poprosiwszy i Motrunę, żeby nie opuszczała swj panienki. Pan Onufry uspokojony tymczasem o los wnuków, wybrał się w dalekie strony, żeby odszukać nieznajomego jeszcze zięcia i z nim razem walczyć, dopóki mu sił starczy.

— Jeśli Bóg pozwoli, to powrócimy! — mówił do wnuka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Łatwo kierować głupcem, łatwiej mędrcem jeszcze —
Półmędrka sam Bóg w swoje nie ułowi kleszcze.

CYSTERSI W POLSCE.

Piotr Włast, słynny rycerz duński, osiadłszy w Polsce, dostał przydomek Dunina, zaznaczający jego pochodzenie narodowe. Przybył on do Polski z niezmiernemi skarbami, których na cele dobra przybranej Ojczyzny nie szczędził. Wielce nabożny, „siedmdziesiąt siedm kościołów i klasztorów na różnych miejscach w Polsce z kamienia rzezanego wystawił i ubogacił — pisze Długosz. — Słynął nadto rzeczony Piotr, pan na Skrzynnie, szczególniejszą umysłu wspaniałością, szczodrotą i godną wielkiego męża gorliwością o wzrost i ozdobę królestwa. Który mając sobie od Bolesława Krzywoustego powierzony zarząd dwóch obszernych prowincyi: kaliskiej i kruszwickiej, i odbywając częste podróże z jednej do drugiej, kazał wymierzyć ich odległość od siebie i w środku drogi postawić słup kamienny, który jeszcze dotychczas widzieć można na cmentarzu kościoła parafialnego w Koninie, a na tym słupie wyryć wiersz: „Tu jest połowa drogi z Kalisza do Kruszwicy. Ukazuje to obecny znak, modła drogi i sprawiedliwości, którą zrobić kazał pan Piotr, wojewoda“. Krystyna, żona Władysława II, gdy Dunin jej miłostki z niejakim Dobiesem, Niemcem, przed jej małżonkiem odkrył, kazała kochankowi oślepić go i język mu uciąć, co też Dobiesz uczynił. Kronikarze jednak podają, że „mąż ten, z cudownej łaski i opatrzności Boga, któremu tyle dzieł pobożnych poświęcił, odzyskał wzrok doskonały i mowę, i narzędzie głosu“. Żył jeszcze potem lat pięć. Pochowano go w Wrocławiu, w klasztorze Norbertanów, który sam ufundował; tamże złożono zwłoki jego żony. Na ich grobowcu położono napis: „Tu leży Piotr, wraz z małżonką swoją Maryą, pod marmurem błyszczącym, który sprawił O. Wilhelm“.

Cystersów osadził Dunin pod Kaliszem, w miejscowości zwanej Kościół, po przeniesieniu stamtąd Norbertanek i Norbertanów, pierwszych do Strzelna, a drugich do Wrocławia. Właściwie jednak Cystersów do Polski sprowadzili w roku 1140 dwaj mężowie z domu szlacheckiego Gryfów: Jan, czyli Janik, najprzód biskup wrocławski, a potem arcybiskup gnieźnieński, wraz z bratem Klemensem. „Ci we wsi swojej Brzeźnica założyli dla braci chwalebnego zakonu Cystersów klasztor, a na utrzymanie braci zakonnych miasto Jędrzejów oraz siedm wsi przyległych wieczystym nadali posagiem“.

Zakon Cystersów, będący gałęzią Benedyktynów, nazwę swą wziął od miejsca klasztoru głównego Cister-



Szkielet zniszczonego przez eksplozyę włoskiego balonu wojskowego, „Citta di Milano“.

Z ryciny powyższej możemy powziąć wyobrażenie o znacznych rozmiarach wojennych statków napowietrznych. „Citta di Milano” był 72 metrów długi, 23 metrów wysoki i 18 metrów szeroki w przecięciu; poruszał się za pomoca dwóch motorów o sile 80 koni.

cium, dzisiaj Cisteaux (czyt. Sistoo); od wpływu, jaki na niego wywierał św. Bernard, zwano go także zakonem klarewaleńskim lub bernardyńskim. Założycielem tego zakonu był św. Robert, syn szlachetnych rodziców w Szampanii. Wzorowe życie Cystersów i ich bezgraniczne poświęcenie zyskało im takie uznanie, iż poczytywano sobie za największy zaszczyt mieć brata lub krewnego wśród nich. Ich żywot był wielce umartwiony, nieustannie zajęty pracą i modlitwą. Ubiór ich składał się z samego tylko habitu, mięso jedli tylko w razie ciężkiej choroby, mleko zaś, ryby, jaja, ser tylko wyjątkowo, jako udzieloną jałmużnę. Spali na samej słomie, nie zdejmując habitu i kaptura. Wstawali o północy i do rana śpiewali lub odmawiali pacierze; po Mszy wyznawali w Kapitule swoje winy, resztę dnia spędzali na pracy, czytaniu lub modlitwie, nie odpoczywając ani chwili. Zachowywali ustawiczne milczenie, wyjąwszy jednej godziny, przeznaczonej na konferencye.

Rychło zajęli się Cystersi nauczaniem młodzieży, zakładali szkoły przy kościołach, przytem gromadzili w bibliotekach skarby literatury. Pielęgnowali też sztuki piękne, zwłaszcza muzykę i budownictwo. Im przypada głównie zasługa wykształcenia i spopularyzywania gotyku. Niepospolicie przyczynili się do rozwoju i podniesienia rolnictwa. Anglia zawdzięcza im rozkwit przemysłu tkackiego. Z biegiem jednak czasu bardzo wiele klasztorów cysterskich pokasowano. Istnieją one jeszcze w Austryi, Belgii i w Włoszech, a na ziemiach polskich utrzymały się tylko dwa: w Mogilnie i w Szyrzycy.

Trzeba tu dodać, że z początku Cystersi, przybywając do Polski równolegle z Niemiec, Francyi i z Włoch, zapełniali klasztory swoje spółrodakami; wskutek tego przez długie wieki klasztory cysterskie w Polsce zachowywały cechę i skład osobisty najzupełniej cudzoziemski. Szczególną wyłącznością odznaczali się Niemcy, którzy nawet do wsi klasztornych sprowadzali osadników niemieckich. Karcili ich za tę wyłączność narodowościową królowie, biskupi i mężowie stanu, lecz dopiero postać rzeczy zmieniła się za Stefana Batorego, wskutek reformy, zarządzonej na jego prośbę przez Grzegorza XIII. Odtąd zaczyna się polonizacya klasztorów cysterskich u nas, a także podniesienie ducha zakonnego i umysłowości zakonnej. W końcu XVIII wieku, kiedy Komisya Edukacyjna rozwinęła starania o zorganizowanie i podniesienie oświaty narodowej, wobec wielkiego braku szkół i nauczycieli, zwłaszcza po kasacie Jezuitów, Cystersi ofiarowali się dobrowolnie utrzymywać szkoły narodowe, według planów Komisyi Edukacyjnej w Wągrówcu i Koprzywnicy.

W chwili podziału kraju, polska prowincya cysterska liczyła 20 klasztorów męskich i żeńskich z 500 przeszło osobami zakonnemi. Podział kraju spowodował też rozdział tej jedynej dotychczas prowincyi polskiej. W zaborze austryackim utworzono prowincyę Obojga Galicyi, która obejmowała 6 klasztorów. W zaborze pruskim było 11 klasztorów. Prusacy skasowali je prawie wszystkie; reszty dokonał w r. 1818 polski rząd Kongresówki. Na Litwie, gdzie dopiero w XVII wieku zaczęto wznosić klasztory cysterskie, najdłużej przetrwał klasztor w Kimbarówce. Obecnie — jak nadmienilimy — tylko dwa klasztory cysterskie pozostały na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej.

FIJOŁEK.

Niepokaźny fijołek wśród trawy się chowa,
Przed ludźmi kwiat swój kryje wśród liści powicia
I tylko na przechodnia ze swego ukrycia
Rzuca woń; woń ta świeża taka czysta, zdrowa!...

Przed ludźmi kwiat swój kryje wśród liści powicia,
W oczy ludziom nie bije jego skromna głowa:
Niepokaźny fijołek wśród trawy się chowa
I skryty, wonią ludzi zachęca do życia.

Lubię ten drobny kwiatek, ukryty wśród trawy,
Lubię tę jego skromność, słodycz jego woni,
Lubię ten cichy żywot w ukrycia murawy,

I tę dla ludzi pracę poczętą w ustroni,
Bo lubię unikanie rozgłosu i sławy:
Wielbię wielkość, co laurem nie uwieńcza skroni.



Albania przed wojną.

Mała Albania zaledwie samodzielność uzyskała, już doznaje kłopotów wojennych. Oto w Epirze powstają bunty, które popiera Grecya i Albania chcąc czy nie chcąc musi szykować się do wojny. Obrazki nasze przedstawiają przedwojenne chwile: 1) grupę ochotników albańskich; 2) dowódców przyszłej wojny; 3) odjazd ochotników z Durazzo do Valony.

DR. MAWSON

podróżnik i badacz okolic podbiegunowych. W grudniu roku 1911 wyruszył dr. Mawson jako naczelnik wyprawy z Australii ku biegunowi południowemu na statku „Aurora”. Przed kilku tygodniami podróżnicy wrócili, lecz niestety nie wszyscy. Dwaj towarzysze Mawsona, dr. Mertz i porucznik Minis, znaleźli śmierć wśród lodowców. Do gazet angielskich podał Mawson następujące szczegóły tego nieszczęścia:

Chcąc zbadać kraj cesarza Wilhelma II, porzuciwszy okręt, w towarzystwie dr. Mertza i porucznika Minisa wyruszył na saniach, zabrawszy 16 psów.

Dnia 15 grudnia r. 1912 ekspedycya znajdowała się pod 68 stopniem szerokości i 151 długości geograficznej, na płaszczyźnie, ciągnącej się na wysokości 9000 stóp ponad morzem. Ziemia na całej przestrzeni była pokryta grubym całunem śniegu, poprzerzynanym rozpadlinami.

Dr. Mertz, doskonały narciarz, wyprzedzał pochód o pół kilometra, dalej zdążał dr. Mawson w sankach, ciągniętych przez 6 psów. Podróżni spotkali na swojej drodze wielką rozpadlinę, pokrytą stwardniałym śniegiem, ale zdołali przebyć ją szczęśliwie.



Natomiast dla Minisa, który zdążał trzeci, przeszkoda okazała się fatalną; śnieg zapadł się pod porucznikiem i nieszczęśliwy podróżny z saniami i psami wpadł w rozpadlinę.

Mawson i Mertz niezwłocznie powrócili nad brzeg przepaści. Olbrzymia masa śniegu, która utworzyła nad nią most fantastyczny, zawaliła się; z rozpadliny nie dolatywał głos ludzki; na jednym z cyplów lodowych leżał pies jęcząc, ale i ten wkrótce zamilkł.

Głębokość rozpadliny wynosiła co najmniej 150 stóp; podróżni zaś nie posiadali przyrządów odpowiednich, aby pośpieszyć towarzyszowi z pomocą.

Mawson i Mertz w ciągu kilku godzin, wołając nad brzegiem przepaści, daremnie oczekiwali od Minisa znaku życia.

Na saniach, z któremi zginął porucznik, znajdowały się zapasy żywności oraz instrumenty; Mawson i Mertz musieli przeto zaniechać dalszej podróży.

W drodze powrotnej podróżni, aby nie umrzeć z głodu, zabijali wynędzniałe psy i żywili się ich mięsem. Ale dr. Mertz nie wytrzymał niesłychanych trudów podróży powrotnej i zmarł 10 stycznia 1913.

Z głodu na pół obłąkany, kostniejący z zimna, dr. Mawson wlókł się samotny.

Stracił już zupełnie nadzieję uratowania życia, gdy najniespodziewaniej trafił do zapasów żywności, pozostawionych pod kopcem śnieżnym przez ekspedycyę ratunkową, która wyruszyła z „Aurory” na poszukiwania.

Dr. Mawson zawdzięcza przypadkowi, że zdołał dotrzeć do swojego okrętu.

Lepsze jest mądre słowo, co przygania,
Niż mowy głupców, co schlebiają wiele.

ZE WSPOMNIEŃ HISTORYCZNYCH.

Zgon ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego.

Dnia 2 kwietnia 1640 r. zmarł w Warszawie ksiądz Maciej Kazimierz Sarbiewski, najcelniejszy z poetów polskich po łacinie piszących, powszechnie uważany za najbardziej zbliżonego do Horacyusza. Dzieła jego wierszem łacińskim uważane były i wykładane po szkołach i akademiach na równi z dziełami klasyków starożytnych, a w Anglii do tej chwili nie wyszły ze szkolnego użycia. Swego czasu musiał zresztą nielada używać powagi i uznania, skoro papież Urban VIII, za jego bytności w Rzymie, polecił mu poprawić i wygładzić hymny brewiarza rzymskiego.

W poezyach Sarbiewskiego, oprócz doskonałej formy klasycznej, jest dużo szczerego, gorącego uczucia religijnego i patryotycznego. Odami swojemi pobudzał on Europę do skruszenia kajdan Greków, zagrzewał Urbana VIII do krucyaty; ody zaś jego odnoszące się do spraw i stosunków krajowych, do zbytków i zniewieściałości zakradających się coraz bardziej jak gangrena w wewnętrzny ustrój społeczeństwa naszego, pełne są obywatelskiego ducha, miłości kraju a w oburzeniu, wywołanem opłakaną rzeczywistością, do potężnej i wspaniałej wznoszą się nierzadko siły.

Utwory te pysznie przedstawiają się w wybornych przekładach na polskie, dokonanych przez Syrokomlę.

Będąc przy boku Władysława IV i bywając z nim często w lasach na polowaniu, które król ten lubił namiętnie, układał też Sarbiewski rodzaj sielanek leśnych, które nazwał „Silviludia”, t. j. właściwie „Igraszki leśne”. Wreszcie zamierzał ułożyć wielki jakiś poemat, na dziejach Polski osnuty, ale zamysłu tego już nie dokonał.

Urodził się Maciej Kazimierz Sarbiewski r. 1593; w siedemnastym roku życia wstąpił do zakonu Jezusowego, gdzie się niebawem nieposlednemi przymiotami i zdolnościami, mianowicie poetyckiemi, starszyźnie swojej zalecił.

Wysłany do Rzymu, umiał sobie zjednać łaskę i przychylność Urbana VIII, który go wysoko cenił i uroczyście skroń jego laurem poetyckim uwieńczył.

Po powrocie do kraju został profesorem w Akademii wileńskiej; później zaś poznał go i polubił Władysław IV. Mianowany kaznodzieją nadwornym, przywiązał się też Sarbiewski szczerze do króla i nieodstępnym już był od jego boku aż do śmierci, której datę zaznaczyliśmy na początku.



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 kr., lep-
szego 2 kr. 40 h. najl. nawpół białego 2 kr.
80 h, białego 4 kr. białego puchowego 5 kr.
10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6
kr. 40 h, 8 kr., 1 kg. szarego puchu 6 kr.
7 kr., białego dobrego 10 kr., najl. puchu
brzusznego 12 kr. Przy odbiorze 5 kg.

GOTOWA POŚCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm dług. 120 cm. szer. z 2 poduszkami każda 80 cm dług. 60 cm szer. napełnione nowem szarem bardzo trwałem puchowem pierzem 16 kr., półpuchem 20 kr. puchem 24 kr., pojedyncze pierzyny 10 kr., 12 kr.. 14 kr., 16 kr., poduszki 3 kr., 3 kr. 50 h., 4 kr., pierzyna 200 cm dług. 140 cm szer. 13 kr. 14 kr. 70 h., 17 kr. 80 h., 21 kr., poduszki 90 cm dług. 70 cm. szer. 4 kr. 50 h, 5 kr. 20 h.. 5 kr. 70 k. Podściółki z mocnego gradlu w paski 180 cm dług. 106 cm szer. 12 kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 kr, wysyłane są opłat. Zamiana dozw. za nienadaj. zwrot pieniędzy.

S. BENISCH w DESCHENITZ Nr. 164 (CZECHY)

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie. a257

Najsolidniejsze źródło zakupna.

Wysprzedaż **tylko** do 30 listopada.

40 m	wybornych resztek kostyumowych	K 20·—
30 „	najlepszych „ na suknie	„ 18·—
20 „	całkiem wyborowych resztek kost.	„ 18·—
5 sztuk	dużych i małych prześcieradeł	„ 10·—
100 „	Ia chustek do nosa sort. wzorów	„ 13·—
1 tuzin	silnych ścierek	„ 2·90
1 „	najlepszych chustek do nosa	„ 4·80
10 „	ciepłych flanel. chustek na głowę	„ 5·—
1 „	dosk. materyi na bieliznę 20 m dług.	„ 10·—

Adolf Zucker, Pilzno 492

Wyrób tkanin. Wysyłka za zaliczką. Nieodpowiednie przyjmuje się napowrót. a388

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

Najlepsze nasiona

gospodarcze, leśne, warzywne kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania

Drzewka owocowe i ozdobne

Krzewy, róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar doborowy. Ceny niskie. Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie

E. FREEGE, Kraków.

ZWIĄZKOWA FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

dawniej Maurycy Baruch **w Łagiewnikach** poczta Podgórze poleca P. T. Odbiorcom własne solidne wyroby pieców kaflowych w najnowszych kolorach i deseniach różnej wielkości oraz wszelkie wyroby wchodzące w zakres przemysłu kaflarskiego.

Specyalność: piece cukiernicze i piernikarskie w różnych stylach.

O łaskawe zlecenia uprasza

Zarząd.

Telef. Nr. 2480. **b3** **Telef. Nr. 2480**

Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa: Podać wiek i płeć. Informacye zadarmo. Gg. Pfaller, Nürnberg 309 (Bay.)

Wyborny, deserowy

miód

pszczelny, kuracyjny, rarytas, 5 kg puszka K 8·80; miód patoka 5 kg K 8·30. Wyborny miód stołowy do picia 4$^1/_2$ l blaszanka K 7·— Masło stołowe codzień świeże 5 kg paczka K 12·50 wysyła za zaliczką **J. Farba, Podhajce 36.** b17

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultherlae compositum** z pr. zarejestr. marką ochron.

„NERWOL“

chemika dra Jul. Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 fl. 8 K., nie licząc opak. i fr. 1000 listów dziękcz. do przeglądu. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa, zamawiać pod adresem: a150

Dr. Juliusz Franzos, chem. i apt. Tarnopol Nr. 97

Kto chce być wesołym

FIGLARZA

niech zaprenumeruje

Zefiry, kanafasy (pościel)

oxfordy, szyfony, materye na suknie damskie, materye bawełniane na odzież dla mężczyzn i chłopców, płótna zwykłej i prześcieradłowej szerokości płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki i bluzki w najlepszych gatunkach poleca najtaniej chrześcijańska firma

Hudec i Lochman, tkalnia

Nowe Město nad Metuji (Czechy).

Przepysznie wykonana kolekcya wzorów bezpł. i franko. Przesyłki ponad 20 K franko. L27

Wapiennik w Płazie

poczta Chrzanów. b32



Firma polska i katolicka, a najstarsza w Galicyi.

Produkuje wapno palone mielone o najwyższej zawartości tlenku wapniowego, tem samem znakomite, jako środek nawozowy do uprawy roli, łąk i pastwisk.

Ceny umiarkowane.

Oferty na żądanie.

Wiele pieniędzy

oszczędza ten, kto sprowadza słynne wyroby tkackie z tkalni b3

Mieczysława Goneta w Korczynie

Przyjmuje również od Panów gospodarzy przędziwo i len na wyrób dobrowej jakości płótna wszelkiego rodzaju. — Agentów poszukuję. Proszę zażądać o darmo cennika i próbek. — Adres: M. GONET W KORCZYNIE, p. loco

Ostrzega się przed żydowskimi firmami, które tytułują się tkalniami jak: chrześcijańska, mechaniczna, słońce, krajowa, dzwon i t. p., które to budy oszukańcze za Wasze piękne przędziwo dają Wam takie liche i ordynarne płótno sprowadzone, gotowe z Niemiec, że chyba na onuce przydać się może.

Parcelacya!

Sto mórg gruntu ornego i łąk I klasy jest w mniejszych i większych parcelach w odległości 6 km od Krakowa po K 1450·— za morgę do sprzedania. Połowa ceny kupna może na dłuższe lata być rozłożona do spłaty. Zgłoszenia wprost do właściciela **Edward Śmiechowski, Kraków ul. Zyblikiewicza 20.** b31

W każdej wiosce i w każdem mieście

poszukujemy

zastępców

za wysoką prowizyę, których jedynem zadaniem powiadomić nas kartką o zapotrzebowaniu naszych wyrobów.

Łatwy i donośny zarobek uboczny.

Spieszne zgłoszenia uprasza biuro centralne **Galicyjska Spółka przemysłowa i budowlana Lwów Sykstuska 14 (Skrzynka pocztowa 106). Fabryki dachówek w Drohobyczu i w Rzeszowie.**

Crikwenica

Stacya klimatyczna i kąpieli morskiej k Fiume nad Adryatykiem, półtorej godziny jazdy okrętem z Fiume. Jedyna miejscowość kąpielowa adryatycka mająca 300 metrów piasczystego i przystępnego brzegu morskiego. **Eldorado dla słabowitych dzieci!** Dokładne prospekty i wyjaśnienia przez komisyę kuracyjną. b,89

Rozszerzajcie „Prawdę“



W jaki sposób z chorób płucnych, kaszlu i astmy

można się wyleczyć zupełnie, doniose każdemu bezpłatnie. Proszę o nadesłanie opłaconej koperty zwrotnej pod adresem! Pani Kolenska, Wrschowice Nr. 383 koło Pragi (Czechy). b97

Zmiana lokalu.

Zdniem 1. kwietnia b. r. przeniosłem swe biuro techniezne dla dostaw maszyn, motorów, urządzeń maszynowych, z ul. Zacisze 8. do nowego lokalu **w Krakowie przy ul. Bonerowskiej 6.** b,137.

Inż. K. Czunko.

„Najlepsze nasiona“

Mautnera

wszelkiego rodzaju

poleca firma b,03

Fr. Lenert, Kraków
ulica Sławkowską liczbą 6

75 000 zegarków!



Skutkiem wojny bałkańskiej jestem zmuszony sprzedać za bezcen **7500 zegarków remontoir** z imit. srebra z doskonałym 36-godzinnym werkiem ankrowym na kamieniach rubinowych, które były przeznaczone do Turcyi.

1 sztuka kor. 3·—
2 sztuki kor. 5.50
5 sztuk kor. 13.50

Pięcioletnia pisemna gwarancya. — Ryzyko wykluczone. — Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. **Centrala zegarków, Simon Lustig Nowy Sącz.** b55

GALICYJSKI ZWIĄZEK PRODUCENTÓW PASZY

W KRAKOWIE, KONTUMACYA ZA NOWYM DWORCEM TOWAROWYM

Adres na listy: Kraków fach 130.

Przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak: koniczem, sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. armii. Dostawy podejmuje tylko od producentów-członków. Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów. - Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384. a38

Skład wyrobów masarskich najlepszej jakości po cenach konkurencyjnych poleca: b131

Józef Cholewiński

Plac Mateiki 7. Filia Karmelicka 20.

OGNIE SZTUCZNE

poleca najtaniej

H. NIEMETZ
Kraków
Karmelicka l. 15.
TEL. 3175. b60

Zaliczki b52

na wszelkie losy austryackie i zagraniczne z prawem spłaty w ratach miesięcznych udziela **Dom bankowy** i Kantor c. k. Loteryi Klasowej **Leopold Brandstätter** Spółka Kraków Rynek 27